

Ruszyła nowoczesna mleczarnia w Chodzieży

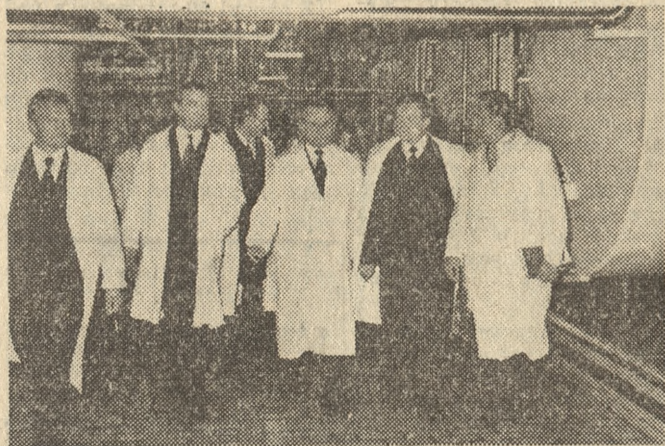
Po 25-miesięcznym cyklu budowy, w minioną sobotę rozpoczęła produkcję w nowej Okręgowej Spółdzielni Mleczarskiej w Chodzieży. Jest to najnowocześniejszy tego rodzaju obiekt w województwie poznańskim i jeden z najnowocześniejszych w kraju.

Wypaszone on został w najlepsze urządzenia technologiczne produkcji polskiej, szwedzkiej, duńskiej, francuskiej i NRF. Przerabiać one będą w ciągu doby 110 000 litrów mleka i 20 000 litrów śmietany na mleko sproszkowane, spożywcze oraz masło. W tym roku chodzieska mleczarnia dostarczy na rynek 1200 ton proszku, a za rok, po osiągnięciu pełnej zdolności produkcyjnej — 2400 ton. Codziennie będzie tu można wytwarzać 10 ton masła.

Na rozruch mleczarni przybyli m. in.: I sekretarz KW PZPR — Jerzy Zasada, sekretarz KW — Jerzy Wojtecki, wicewojewoda poznański — Romuald Zysnarski, przedstawiciele władz partyjnych i administracyjnych powiatu oraz resortu.

Meldunek o gotowości zakładu do rozpoczęcia pracy złożył mistrz murarski głównego wykonawcy — Poznańskiego Przedsiębiorstwa Budownictwa Przemysłowego nr 2, Henryk Gawłowski. Goście zapoznali się z urządzeniami nowej mleczarni, poczynawszy od hal produkcyjnych po wyposażenie socjalne, oprowadzani przez prezesa OSML — Edwarda Ekierta.

Ta nowa inwestycja Chodzieży przyczyni się niewątpliwie do dalszego rozwoju hodowli bydła



Podczas zwiedzania nowoczesnej mleczarni w Chodzieży.

Fot. — S. Wiktor

w tym powiecie, który ma jeszcze wiele niewykorzystanych pod tym względem rezerw. Bogactwo paszowe stanowią bowiem łąki nadnoteckie, a rozwój hodowli hamowały dotychczas trudności z odbiorem mleka do dalszego przetworu. Obecnie połowa potrzebnego mleczarni surowca pochodzi z powiatu chodzieskiego, pozostałą część uzupełnią powiaty

ościenne: czarnkowski, trzcielaniecki, wągrowiecki, obornicki i częściowo szamotulski.

Nowy zakład zatrudniać będzie prawie 240 pracowników, w tym znaczną liczbę kobiet. Docelową war-

Dokończenie na str. 2

XVII Zjazd Komsomołu zakończył obrady

W Kremlofskim Pałacu Zjazdów nastąpiło w sobotę uroczyste zamknięcie XVII Zjazdu Komsomołu. Na sobotnim posiedzeniu poświęconym 50 rocznicy nadania tej organizacji imienia Lenina obecni byli Leonid Breżniew, Aleksiej Kosygin, Nikołaj Podgorny i inni przywódcy KPZR i rządu radzieckiego.

Raport o działalności lenińskiego Komsomołu i jego osiągnięciach złożył sekretarz w. gen. Władimir Celujew. Uczestnicy Zjazdu zapewnili KC KPZR, że młodzież radziecka jeszcze bardziej zewrze się wokół partii komunistycznej, będzie z dumą i godnie nosić imię Lenina, będzie się po lenińsku uczyła i pracowała w imię komunizmu.

PAP

Delegacja Bangladesz przebywała w Polsce

W dniach 21 — 27 bm. gościła w Polsce delegacja Komisji Planowania Ludowej Republiki Bangladesz z zastępcą przewodniczącego Komisji Planowania — Nurul Islam.

W trakcie kilkudniowych rozmów z delegacją Komisji Planowania przy Radzie Ministrów, na czele której stał zastępca przewodniczącego Komisji Planowania Tadeusz Gradowski — przedyskutowano i nakreślono kierunki i formy dalszego rozwoju współpracy gospodarczej oraz dokonano wymiany doświadczeń w zakresie organizacji, metodologii i techniki planowania, jak również rozważono formy zacieśnienia współpracy organów planowania obu krajów.

(PAP)

Sejmik filmowców

W Pałacu Kultury i Nauki w Warszawie rozpoczął 2-dniowe obrady III Walny Zjazd Stowarzyszenia Filmowców Polskich.

Na otwarcie obrad przybyli: członek Biura Politycznego KC PZPR, wicepremier, minister kultury i sztuki Józef Piłchma, sekretarz KC PZPR Wincenty Kraśko.

Otwarcia zjazdu dokonał przewodniczący Stowarzyszenia Filmowców Polskich — Jerzy Kawalerowicz. (PAP)

W Portugalii panuje spokój

Ludność manifestuje poparcie dla nowych władz

W piątek drugiego dnia po przewrocie wojskowym odbyła się w Lizbonie ogromna manifestacja ludności, wyrażająca poparcie dla przywódców wojskowych, którzy obalili rząd premiera Caetano. Na placu Rossio zgromadziły się tysiące tłumy. W manifestacji brała udział głównie młodzież. Niesiono czerwone sztandary — po raz pierwszy widziane w Lizbonie, wznoszono okrzyki „socjalizm” i „wolność”.

Dziennikarze opisujący manifestację podkreślają niebawmy entuzjazm, z jakim witali pojawających się żołnierzy, a jednocześnie głęboką nienawiść wyrażaną wobec funkcjonariuszy dawnej tajnej policji, której kwatery główna ciągle strzeżona jest przez żołdaków, w obawie przed samosądem tłumy.

Podobna manifestacja odbyła się w pobliżu więzienia Caxias, gdzie rankiem w sobotę zwalniano więźniów politycznych.

Tymczasem w Lizbonie opublikowano w piątek wieczorem komunikat sił zbrojnych, który informuje, że wszystkie jednostki armii portugalskiej skupiły się wokół Komitetu Ocalenia Narodowego. W kraju panuje spokój.

Dowództwo sił zbrojnych ogłosiło też nowe nominacje w wojsku: generał Raymao Nogueira został dowódcą wojskowym okręgu Lizbońskiego, gen. Garopa — dowódcą Narodowej Gwardii Republikańskiej, a płk Neves Cardoso — komendantem policji bezpieczeństwa.

Z informacji agencji wynika, że dotychczasowych gubernatorów generalnych Mozambiku i Gwinei Bissau zwolniono ze stanowisk.

Z Paryża donoszą, że Mario Soares, jeden z przywódców Portugalskiej Partii Socjalistycznej przebywający od lat na emigracji — powróci w so-

botę wraz z grupą innych działaczy do Lizbony.

Według doniesień z Lizbony, w całej Portugalii zwolniono dotychczas 172 więźniów politycznych. Więzienie

Dokończenie na str. 2



E. Gierek odwiedził kieleckie zakłady pracy

Wczoraj przebywał w Kielcach I sekretarz Komitetu Centralnego PZPR Edward Gierek. W towarzystwie gospodarzy województwa Aleksandra Złoczewskiego i Antoniego Polownia złożył wizytę w Kielcejskim Zakładzie Urządzeń Chemicznych i Armatury Przemysłowej „Chemar” oraz spotkał się z aktywem fabryki.

Edward Gierek zapoznał się z planami rozwojowymi tej nowoczesnej wytwórni, która w najbliższych latach zostanie generalnie rozbudowana i zmodernizowana. „Chemar” będzie nadal głównym dostawcą armatury i aparatury chemicznej oraz rurociągów dla fabryk chemicznych oraz turbozespołów energetycznych o wielkiej mocy, w tym także dla pierwszej w Polsce elektrowni atomowej.

Kolejnym etapem pobytu Edwarda Gierka w kieleckich zakładach była Fabryka Łożysk „Iskra” — największa w polskim przemyśle.

I sekretarz KC PZPR interesował się warunkami pracy załogi, a także procesami produkcyjnymi.

Na spotkaniu z załogą Edward Gierek zapoznał się z programem rozwoju krajowego przemysłu łożysk, którego produkcja w roku 1980 powinna wzrosnąć co najmniej 2,5-krotnie.

Następnie E. Gierek spotkał się z Sekretariatem Komitetu

Wojewódzkiego PZPR w Kielcach. W toku spotkania omówiono węzłowe problemy i zadania stojące przed wojewódzką organizacją partyjną Kielce czynny. (PAP)

Maszyny z PFMŻ na Targach Paryskich

W sobotę 27 kwietnia zostały otwarte jubileuszowe, 70 Targi Paryskie, w których uczestniczy 2600 wystawców z 60 krajów świata. Największa — poza francuską — jest ekspozycja polska, gdzie na powierzchni 3600 metrów kwadratowych pokazano możliwości eksportowe naszego kraju.

W dziale sprzętu motoryzacyjnego zwiedzający zatrzymują się przy „polskim Fiacie 125-P” w wersji combi.

Prawdziwą sensację wśród znawców wzbudza samobieżna kosiarka z silnikiem „Leyland” oraz tzw. glebogryzarka, produkowana przez Poznańską Fabrykę Maszyn Żniwnych.

Zasady podwyżki płac dla handlowców - przygotowane

1 czerwca br. objęta zostanie regulacją płac kolejna grupa — blisko milionowa rzesza pracowników handlu. Szczegółowy program oraz zasady egulacji i podwyżki płac opracowany przez Ministerstwo Pracy, Płac i Spraw Socjalnych przy współudziale Ministerstwa Handlu Wewnętrznego i Usług oraz organizacji związkowej handlowców przyjęty został 26 bm. — jak już informowaliśmy — przez Prezydium Rządu.

Nowe zasady wynagrodzeń załóg handlowych, podnoszenie mają na celu optymalne użycie kwalifikacji oraz umocnienie rangi zawodu handlowca. Tak więc, przy generalnym podniesieniu poziomu płac w handlu, zakłada się stosowanie różnych form płac: akordowej, prowizyjnej, czasowo-prowizyjnej i czasowo-premijowej. Wyboru systemu najbardziej efek-

tywnego w warunkach działania konkretnego przedsiębiorstwa zależeć będzie od samodzielnej decyzji jego kierownictwa. Przy zmianie struktury płac nastąpi znaczne podniesienie płac zasadniczych — obliczanych netto. Wprowadzi się dodatki funkcyjne ustalane w zależności od odpowiedzialności za powierzone odcinki pracy.

W ramach kwot przeznaczonych na regulację płac przewidziane będą dodatki za wysługę lat, co powinno przyczynić się do zahamowania plyn-

Dokończenie na str. 2

Mieszkańcy Wielkopolski!

1 Maja święto klasy robotniczej i wszystkich ludzi pracy, dzień międzynarodowej solidarności, przypada w tym roku w okresie wzmożonej aktywności produkcyjnej i społecznej klasy robotniczej i całego społeczeństwa dla godnego uczczenia XXX-lecia Polski Ludowej.

W dniu tym wyrażamy nasz szacunek dla wielkich rewolucyjnych tradycji naszego narodu, dla bohaterstwa i poświęcenia wielu tysięcy bojowników o wyzwolenie narodowe i społeczne, dla codziennego wysiłku ludzi pracy miast i wsi, budujących pomyślność naszych dni oraz nowe jutro socjalistycznej ojczyzny. Manifestujemy naszą solidarność z narodami Związku Radzieckiego i bratnimi krajami socjalistycznymi, z klasą robotniczą całego świata, z narodami walczącymi przeciw imperializmowi i rasizmowi, ze wszystkimi ludźmi walczącymi o pokój.

WIELKOPOLANIE!

Pierwszomajowe Święto obchodzimy w Wielkopolsce w poczuciu uzasadnionej dumy wynikającej z osiągnięć w realizacji programu nakreślonego przez VI Zjazd partii i I Krajową Konferencję Partyjną.

Na osiągnięcia te złożyły się codzienne wysiłki mieszkańców naszego regionu. Poczuć możemy spełnienie obowiązków towarzyszy jednak świadomość dalszych doniosłych zadań wynikających z ambitnego programu, jaki kreśla uchwała naszej partii na lata najbliższe i całe następne 20-lecie.

Naszą powinnością i obywatelskim obowiązkiem jest zaangażowana praca na rzecz realizacji tego programu, poszukiwanie i uruchamianie wszelkich rezerw, jak najlepsze wykorzystanie naszych potencjalnych możliwości we wszystkich dziedzinach.

Swoimi postawami zamyślamy poparcie dla polityki partii, dla jej kierowniczej roli w życiu narodu, dla ideałów marksizmu-leninizmu.

Niechaj każdy spośród nas daje na co dzień przykład odpowiedzialności i sumiennosci, myślenia kategoriami społecznymi rzetelnej, dobrej roboty!

MIESZKAŃCY WIELKOPOLSKII!

W 1-majowych pochódach i uroczystościach damy wyraz naszej niezłomnej woli dalszej walki o pokój i postęp społeczny. Damy też wyraz uczuciom miłości i przywiązania do ludowej ojczyzny, których najlepszym współczesnym wykładnikiem jest sumienna praca na rzecz jej dalszego rozwoju.

Odświeżmy wystrój miast i wsi, flagi powiewające na każdym zakładzie pracy i domu będą wyrazem dumy i radości z rozkwitu naszego kraju. Niech powiewają one z balkonów i okien naszych mieszkań.

Nasze powszechne udział w uroczystościach 1-Majowych to symbol patriotyzmu i zaangażowania społeczeństwa Wielkopolski, jego związku z ideałami socjalizmu i postępu.

KOMITET OBCHODÓW 1 MAJA
W WIELKOPOLSCIE

Zasady podwyżki płac

Dokończenie ze str. 1
ności kadr, a tym samym poprawy poziomu fachowości pracowników handlu i gastronomii.

Jednolite zasady wynagrodzeń, takie jak w gastronomii otwartej, obowiązujące będą pracowników wszystkich stołów, kantyn itp.

W dyspozycji przedsiębiorstw znajdzie się fundusz premii. Dzięki jego działaniu sprawnie realizować będzie można nie tylko zadania stałe, ale również doraźne. Premie, wynoszące do 15 proc. płac zasadniczych, powinny być tak ukierunkowane, aby mogły wpływać na prawidłowe wykonywanie podstawowych zadań.

Obok zmian w zasadach wynagradzania, realizacja zamierzeń w dziedzinie kompleksowego rozwiązania problemów kadrowo-płacowych poparta zostanie preferencjami dla poszczególnych grup pracowników. Preferowani będą ludzie zatrudnieni na stanowiskach szczególnie ważnych dla poziomu obsługi klientów. Wśród tych grup znajdują się pracownicy sklepów ogólnospożywczych i warzywno-owocowych, pracownicy kuchni, kierownicy sal konsumpcyjnych i kierownicy zakładów gastronomicznych, magazynierzy w magazynach towarowych, rzemieślnicy grup remontowych i konserwatorzy maszyn i urządzeń. W zarządkach przedsiębiorstw natomiast preferencje uzyskają pracownicy pionów handlowych, decydujący o prawidłowym zaopatrzeniu sklepów i magazynów.

W ramach przygotowań do wprowadzenia z dniem 1 czerwca regulacji płac w resorcie handlu przeprowadzono sze-

Pogróżki terrorystów
izraelskich

Jak podaje dziennik „Arbeiderbladet”, ambasady Norwegii w Londynie i Paryżu oraz przedstawicielstwo Norwegii przy ONZ otrzymały szereg telefonicznych pogróżek ze strony terrorystów izraelskich, zapowiadających wysadzenie w powietrze gmachów ambasad, zamordowanie członków przedstawicielstwa dyplomatycznego, jeżeli skazani przez sądy norweskie członkowie izraelskiego kontrwywiadu nie zostaną wypuszczeni na wolność. Jak wiadomo, grupa izraelskich terrorystów i członków kontrwywiadu, zamordowała w norweskim mieście Lillehammer obywatela marokańskiego. Szefem z nich policja norweska aresztowała i przebywają w więzieniu. (PAP)

Płótna wartości

20 mln dolarów - łupem złodziei

W piątek wieczorem do willi w miejscowości Blessington (30 km od Dublinu) wtargnęła 5-osobowa grupa uzbrojonych bandytów i po sterowaniu właściciela domu Alfreda Belta, jego żony i 5 osób ze służby, wyniosła 16 obrazów o łącznej wartości 8 - 8,5 mln funtów (19,2 - 20,4 mln dolarów). W napadzie brały udział 2 kobiety, w tym jedna, która była szefem całej grupy. Mówiła ona z lekkim akcentem francuskim.

Cała operacja była świetnie zorganizowana i zajęła zaledwie 7 minut. Właścicielowi willi, po około 30 minutach udało się wyzwozić z więzów i zawiadomić policję, która obstarbiła wszystkie drogi, porty i lotniska. Jednak do tej pory rabusie znajdują się na wolności.

Najcenniejszym z obrazów było płótno Jana Vermeera „Kobieta pisząca list” oceniane na 3 mln funtów.

Policja jest zdania, że obraży te są zbyt znane, aby rabusie próbo-

LOGODA

Zachmurzenie duże z większymi przejaśnieniami. Miejscami, głównie na południu i południowym zachodzie opady deszczu. Temperatura maksymalna od 8 st. na południu do 14 st. na północy. Wiatry umiarkowane z kierunków wschodnich.

Dziś i jutro serwis informacyjny opracował Bogdan Zdanowski.

Rośnie tempo
realizacji czynu „30-lecia”

W dniach poprzedzających 1-Majowe święto wzrasta się aktywność produkcyjna i społeczna załóg pracowniczych, realizujących zobowiązania podjęte dla uczczenia 30-lecia PRL. Jak wynika z relacji dziennikarzy PAP - w wielu zakładach zobowiązania wykonywane są ze znacznym wyprzedzeniem. Umożliwia to utrzymanie wysokiego tempa rozwoju kraju i coraz lepsze zaspokajanie potrzeb rynku wewnętrznego i eksportu.

Szybciej, niż pierwotnie zakładano, realizowane są zobowiązania warszawskich zakładów przemysłowych. Do półmetka „Czynu 30-lecia” zbliża się załoga żerańskiej FSO, która postanowiła wyprodukować w br. dodatkowo 34 000 samochodów 125 P i 127 P oraz akcesoria łącznej wartości 400 mln zł.

Znacznie zaawansowana jest także realizacja zobowiązań w hucie „Warszawa”, w Przedsiębiorstwie Automatyki Przemysłowej „Mera-Pnefal”, w Naukowym Centrum Półprzewodników i wielu innych przedsiębiorstwach stolicy.

Jednym z akcentów przygotowań do obchodów 1 Maja na Śląsku i w Zagłębiu jest przyspieszenie tempa pracy w celu wcześniejszego wykonania zobowiązań zadeklarowanych w „Czynie 30-lecia”. Załoga kopalni „Pstowski” w Zabrze, która postanowiła w br. wydobyć dodatkowo 19 000 ton

węgla, dostarczyła już ponad 6 000 ton. Znaczną część swoich zobowiązań wykonał również górniczy kopalni „Barbara - Chorzów”. Dotychczasowym efektem czynu załogi huty „Łaziska” jest wyprodukowanie w I kw. br. dodatkowych wyrobów wartości ok. 9 mln zł. Składają się na nie przerażające dla innych hut stopy żelaza i inne materiały specjalistyczne.

Znaczne efekty przyniosła również realizacja zobowiązań podjętych w fabrykach Dolnego Śląska. Załoga Wałbrzyskich Zakładów „Lánodrut” wykonała ponad plan kilkadziesiąt tysięcy metrów plecionych osłon metalowych dla przemysłu motoryzacyjnego.

Pracownicy wrocławskiego ZPO „Intermoda” dostarczyli na rynek krajowy ponad 6 000 ubrań, spodni i marynarek. O znacznym zaawansowaniu zobowiązań melduje także załoga przedsiębiorstwa budownictwa uprzemysłowanego we Wrocławiu.

Podobne sukcesy mają na swoim koncie załogi wielu zakładów Zielonej Góry. Z 65 mln zł zadeklarowanych w „Czynie 30-lecia”, załoga zielonogórskiego „Zastalu” wykonała już dodatkową produkcję wartości prawie 20 mln zł.

W Szczecinie przygotowano do obchodów 1-majowych towarzyszy wzmoczone tempo pracy, przyspieszona w wielu zakładach, realizacja „Czynu 30-lecia”. Dobre wyniki uzyskuje m.in. załoga Stoczni im. A. Warskiego. Skrócono tu o 5 dni montaż śruby nastawnej na 32-tysięczniku m/s „Syn Pułku”, a także cykl montażu silnika na statku szkolno-towarowym przeznaczonym dla Wyższej Szkoły Morskiej w Gdyni. Fabryka Sprzętu Elektrotechnicznego „Selfa” przekazała już na rynek krajowy dodatkowy sprzęt gospodarski domowego łącznej wartości 5 mln zł.

Przeszło 2 mld zł wynosi war-

tość zobowiązań produkcyjnych załóg zakładów pracy Rzeszowszczyzny. Wykonaną dotychczas produkcję przeznaczoną na rynek krajowy i na eksport szacuje się na 700 mln zł.

Załoga sanockiego „Autosanu” na zadeklarowanych dodatkowo 150 autobusów zameldowała w przededniu majowego święta o wyprodukowaniu 121 autobusów typu „Sanok 09”. Uzyskano przy tym znaczne oszczędności materiałów. Załogi Rzeszowskiego Przedsiębiorstwa Budownictwa Przemysłowego skracają cykl inwestycyjny kilku ważnych obiektów przemysłowych. W dniach tegorocznego Święta Lipcowego tj. o 6 miesięcy wcześniej, niż pierwotnie zakładano zamierzają one przekazać do eksploatacji Zakłady Pięt Wiórowych w Jasle, jedne z największych w kraju.

Z niemal 30-procentową nadwyżką wykonali już swe zobowiązania załogi Krośnieńskich Hut Szkła. Dostarczyły one do handlu 1,3 mln szklanek. Od początku maja br. rozpoczynają dodatkową produkcję następnego miliona tego potrzebego na rynku artykułu.

PAP

Ruszyła
nowoczesna mleczarnia

Dokończenie ze str. 1

tość produkcji ocenia się na 386 mln złotych rocznie. O jej znaczeniu dla rynku krajowego i eksportu mówił obecny na otwarciu prezes Centralnego Związku Spółdzielni Mleczarskich - Józef Jańczak. Podkreślił on preferowanie tego przemysłu przez państwo. Ze 109 realizowanych ważnych zadań gospodarczych - 12 to właśnie zakłady mleczarskie. Do roku 1980 tempo tych inwestycji w porównaniu do stanu w roku 1970 ma wzrosnąć 3,5-krotnie.

Uruchomienia produkcji w tym najnowocześniejszym zakładzie mleczarskim dokonał I sekretarz KW PZPR, włączając automat do produkcji proszku mlecznego. (zd)

Finał Olimpiady
Pielęgniarstwa

W sobotę odbyło się w poznańskim Urzędzie Wojewódzkim zakończenie i podsumowanie finału olimpijskich zmagających przyszłych pielęgniarek.

W obecności władz resortowych z województwa poznańskiego oraz przedstawicieli władz miejskich i wojewódzkich - wręczenie laureatom dyplomu i nagrody. Wśród 67 reprezentantek całego kraju najlepszymi, które uzyskały prawo wstępu bez egzaminu na Wydział Pielęgniarski Akademii Medycznej w Lublinie, okazały się: Róża Kydroń z Warszawy, Halina Bartoszkiewicz z Wrocławia, woj. bydgoskie i Mirosława Wyszemirska ze Szczecina. Najlepszy zespół wystawiła Bydgoszcz - zespół Krakowem i Łodzi. (ten)

PKO 5-6-151

to numer konta Przedsiębiorstwa Upowszechniania Prasy i Książki RSW „Prasa - Książka - Ruch”, 60-813 Poznań, ul. Zwierzyniecka 9, na które przekazywać należy opłaty za prenumeratę „Głosu Wielkopolskiego”.

Prenumerata jest nieograniczona, a można ją obecnie zapisać sobie na czerwiec 1974 r., wpłacając do 5 maja na powyższe konto należność w wysokości 17,50 zł.

Do 15 maja wpłaty na prenumeratę przyjmują listonosze i obwodowe urzędy pocztowe.

od 10-50 tygodnia

Ład - sprawą trwałą

Wielkie porządki. Tak można by określić to, co od wielu tygodni robimy w miastach i na wsiach, na ulicach i na drogach, na boiskach i w parkach. Słowem - wszędzie. Wszystko, co nas otacza - miejsca pracy, zamieszkania, wypoczynku, pięknieją z każdym dniem. To nasze wielkie sprzątanie przypomina domowe porządki. Tylko nie na skalę jednego mieszkania lecz w wymiarach parę milionów większych.

Sprzątamy swój wspólny dom. Wkładamy w tę pracę wiele wysiłku materialnego, organizacyjnego i fizycznego, dajemy dużo swych zdolności i nie mało czasu. Wyniki tych wspólnej roboty widoczne są na każdym kroku a szczególnie widoczne są w Wielkopolsce i w jej stolicy - Poznaniu. Powiaty, miasteczka, osiedla, wsie prześcigają się nie tylko w pomysłowości, lecz także w wysiłkach pracujących społecznie ludzi, by na ich terenie wspólny czyn przyniósł możliwie najlepsze rezultaty.

Każdy chce, żeby jego miasto czy wieś, jego zakład pracy, osiedle czy szkoła wyglądały jak najładniej, najczystej, by przebywanie tam było przyjemne. Każdy pragnie, by na 30-lecie Polski Ludowej nadać otoczeniu odświeżającą szatę. Jest to pragnienie zdrowe i naturalne. Władze partyjne i administracyjne, jednostki organizacyjne Frontu Jedności Narodu, któ-

re zainicjowały w społeczeństwie pęd do porządkowania i upiększania naszego wspólnego domu, teraz współorganizują robotę oraz wskazują co by jeszcze warto było zrobić. Zwracają też uwagę na bardzo istotną okoliczność. Chodzi mianowicie o to, by nie poprzestać na uporządkowaniu jakiegoś obiektu czy terenu. Nieraz już w przeszłości wykonywano w czynach społecznych różne prace porządkowe, by po ich zakończeniu - dopuścić do niechlubnego stanu poprzedniego. Zadowolono się zrobieniem czegoś, odnowieniem tego w odpowiednich protokołach, sprawozdaniach lub meldunkach, nie dbając o trwałość prac wykonanych nieraz z dużym nakładem sił. Uporządkowany stadion znów zarastał chwastami, wyspżany park z wolna przekształcał się w zapomniany, a posadzone drzewka i krzewy schły lub zdziczały.

Tym razem zrobimy więc wszystko, by czystość i porządek pozostały na stałe, by towarzyszyły nam na co dzień. Do tego potrzeba zarówno dobrej woli nas wszystkich, którzy z tych uporządkowanych miejsc korzystamy i wśród nich przebywamy, jak i tych, którzy niejako instytucjonalnie powołani są do dbania o porządek. Doświadczenie uczy, że najbardziej dba się o to, co się zrobiło samemu, a najbardziej porządku przestrzegają ci, któ-

rzy sami go zaprowadzili. Niechaj więc troska o czystość wejdzie nam w krew. Nie śmiećmy, nie daskajmy niedopałków przed wejściem do tramwaju, nie rzucajmy biletu na jezdnię lub chodnik natychmiast po wyjściu z tramwaju czy autobusu, nie pozostawiamy po sobie śmiećnika gdy wyjeżdżamy „na zielone”, dbajmy o przyrodę.

Nie chciałbym podpowiadać, w jaki sposób Milicja Obywatelska mogłaby pomóc w nauczaniu ludzi porządku, ale gdyby tak funkcjonariusz stanął czasami przy przystanku i wlepiał mandaciki bezmyślnym flejtuchom, ciskającym biletami na prawo i lewo, tylko nie do kosza, na pewno byłoby to dobra nauka. Wprawdzie pedagogiczna siła systemu kar i zachodów ma swoje granice, jednak gdyby MO zainteresowała się na jakiś czas tą formą działania, nasza redakcja deklaruje swoją jak najbardziej idącą pomoc.

Ogromnie dużo energii, czasu i siły włożono w porządkowanie podwojek, skwerów, ulic, parków, placów zakładów pracy. Tak dużo, że na pewno powstała w społeczeństwie atmosfera sprzyjająca uszanowaniu planów naszego wysiłku. Na pewno nikt z tych, którzy łopata, pędzlem lub w jakikolwiek inny sposób pracowali przy porządkowaniu naszych społecznych, wspólnych obiektów nie chciałby, żeby za parę miesięcy te miejsca znów wyglądały niekorzystnie.

Sytuacja dojrzała do tego, by - jeżeli chodzi o ład i porządek - wejść na wyższy szczebel: by czystości stała się na każdym kroku trwałym elementem naszego krajobrazu. Ten postulat jest szczególnie realny w Wielkopolsce, której mieszkańcy zawsze cieszyli się w całym kraju opinią ludzi miłujących porządek.

MARIAN FLEJSIEROWICZ

Kontrola pracy
towarzystwa lotniczego

Federalny Urząd Lotniczy USA zakomunikował, że przeprowadzać będzie wszechstronna i szczegółowa kontrolę wszystkich operacji związanych z lotem samolotów jednego z największych amerykańskich towarzystw lotniczych „Pan - American World Airways”.

Decyzję tę powzięto bezpośrednio w związku z katastrofą samolotu typu „Boeing-707” należącego do tego towarzystwa, jaka wydarzyła się 22 kwietnia nad wyspą Bali w Indonezji. W wyniku tej katastrofy zginęło 96 pasażerów i 11 członków załogi.

Federalny Urząd Lotniczy zamierza wprowadzić kontrolę systemu przygotowywania pilotów, kwalifikacji specjalistów różnych dziedzin w lotnictwie cywilnym a także stanu technicznego maszyn. (PAP)

GŁOS WIELKOPOLSKI: Poznań, ul. Grunwaldzka 19. Adres pocztowy: skrytka nr 1074 60-959 Poznań. Redaguje kolegium: Marian Flejsierowicz (zastępca redaktora naczelnego), Tadeusz Kaczmarek (sekretarz redakcji), Kazimierz Marcinkowski, Wiesław Porzycki (redaktor naczelny), Zbigniew Sęk, Zbigniew Szumowski, Jerzy Walasek.

Telefony: 600-41 łącz wszystkie działy. Dział łączności z czytelnikami 657-18. Sekretariat redaktora naczelnego 454-09. Zastępca red. naczelnego 657-18. Sekretarz redakcji 648-85. Dział miejski 659-39. Redakcja pocztowa 430-73. 453-31. Wydawca: Poznańskie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa - Książka - Ruch”. Biuro Ogłoszeń: Grunwaldzka 19 60-782 Poznań tel. 659-16. Za treść i termin druku ogłoszeń redakcja nie odpowiada. A. Reprints nie zamawiających nie zwracamy. A. Druk PZG im. M. Kasprzaka - Poznań.

Prenumerata: wpłaty na miesiąc (17,50 zł) kwartał (52 zł), półrocze (104 zł), rok (208 zł). Przyjmuje za pośrednictwem blankietów PKO Przedsiębiorstwo Upowszechniania Prasy i Książki RSW „Prasa - Książka - Ruch” ul. Zwierzyniecka 9 60-813 Poznań, na konto PKO nr 5-6-151, ponadto listonosze i urzędy pocztowe. Indeks nr 35029 F-11

ANATOMIA SUKCESU

Na pierwszej stronie olbrzymi tytuł: „Gorące dni w Dolnej Odrze. Prąd z I bloku 200 MW”. 9 kwietnia „Gazeta Wyborcza” donosił, że pierwszy blok elektrowni gotów jest do uruchomienia. W tym czasie w kołach budowlanych trwały prace przy montażu trzeciej. Kozienicki rekord: 4 bloki energetyczne w ciągu roku — został mocno zachwiany. Wśród wykonawców — ostrowskie Zakłady Automatyki Przemysłowej. Im przypada rola największa — kompleksowa automatyka dla bloków energetycznych.

Kozienicki rekord, wykonanie ubiegłorocznych planów przed terminem (pierwsi w przemyśle maszynowym), dodatkowa produkcja wartości ponad 73 mln zł — i tegoroczne zobowiązanie opiewające na 160 milionów tudzież pocztą pantoflową kolportowana wieść: poczyniono już zakłady, iż tegoroczny plan, wyższy niż poprzedni, też zostanie przekroczony. Skąd te zmiany? Przecież bywali kiedyś „pod planem”...

O sukcesie zakładu decydują ludzie i organizacja — twierdzi mgr inż. Sławoj Ciechanowski, jeden ze starszych pracowników zakładu, bo liczy już... 31 lat.

Potencjał ludzki to trzydziestka załoga, a przede wszystkim jej kadra inżyniersko-techniczna. Bo z automatyką — jak z telewizorem. Ktoś na kreslił plan jego budowy, ktoś inny rozpisal plan na setki czynności, które wykonują bez imienne rzesze pracowników nieraz różnych zakładów, a po tem, gdy pudło z ekranem jest gotowe, nadchodzi moment najważniejszy. Zestrojenie. Bo cóż z tego, że ładny w kształcie i ponoć kolorowy, gdy obraz na nim do kitu?

Rola specjalisty przy „strojeniu”, a nade wszystko przy przyrządzaniu produkcji: wiać, jak zakładać, jak ZAP, jest ogromna. Tym bardziej że nie może on sobie pozwolić na po wyrażenie znanych schematów, bo przemysł żąda coraz nowszych rozwiązań. Nawet te same wyroby katalogowe nie są identyczne. Choćby na przykład przetworniki pomiarowe ciśnienia i różnicy ciśnienia. Sama „Dolna Odra” dla różnych turbin wymaga urządzeń o różnych parametrach.

Więc ciągle czegoś szukają. I ten niepokój, umiejętnie podsyćany, musi być cechą ich powściągliwości. Ale — jak mówi mgr inż. Bolesław Kowalczyk, kierownik wydziału automatyki elektrycznej i elektronicznej („serce zakładu”), wyróżniający się osobistym wkładem pracy przy wdrożeniach nowych urządzeń — trzeba pamiętać, że za tą kadrą stoi załoga. Ludzie dobrzy, na których można polegać. Którzy także przekonali się, że pracując dobrze, mogą dobrze zarobić.

Wspomniany już Sławoj Ciechanowski, specjalista od konstrukcji zasilaczy pamięci taśmowej maszyn matematycznych („Te zasilacze — to nośnik postępu w ZAP-ie” — twierdzi załoga), jest autorem oryginalnego opracowania elektrycznego sumatora sygnałów; mgr inż. Stanisław Krzesiński 26-letni samodzielny konstruktor, zakładowy Mistrz Techniki, na I Zakładowej Giełdzie Wynalazczości zgłosił projekt zmiany konstrukcyjnej za silacza do minikomputera MOMIK-8B, umożliwiającą oszczędności 2—3 milionów złotych rocznie.

Owa giełda, zgodnie z zaleceniami Ministra Przemysłu Maszynowego, organizowana pod hasłem „Twórcza inicjatywa i dobra robota”, zarządzaniem dyrektora zakładu rozprawia o piątek wniosków pracowników, dotyczące wszystkich dziedzin gospodarczej działalności przedsiębiorstwa. Na pierwszą, zorganizowaną 15 stycznia, wpłynęło 86 wniosków, przy czym dwa miały cechy wynalazku, a jeden wzoru użytkowego. Wnioski rozpatrywano od ręki, a dodatkowo bodźcem było bezwzględne płacenie zaliczek, tudzież system nagród, który — jak wieść niesie — pozwolił niejednemu zgarnąć wcale pokaźną sumkę.

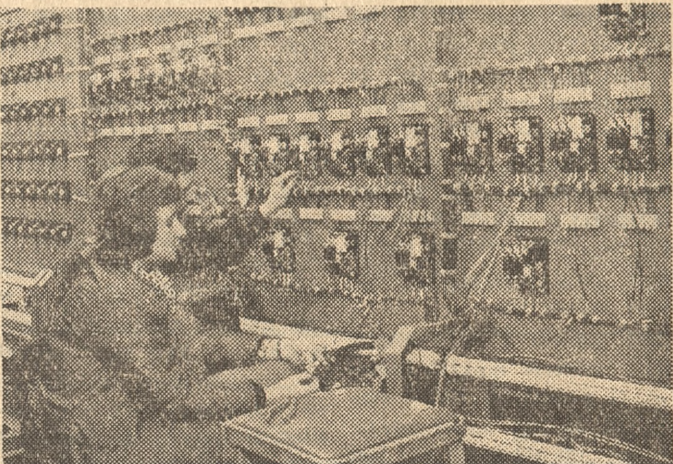
Inicjatywa ludzi została wyzwalona. Nawet stanowiska

pracy są jakieś przyjemniejsze, bardziej zadbane, a w sobotę, 20 kwietnia 150 ludzi z zaplecza technicznego podjęło budowę przyzakładowej szkoły, która nie zmieściła się w „portfelu” żadnego budowlanego przedsiębiorstwa.

Tylko — czy samo zaangażowanie załogi wystarczy?

Pracowałem w ZAP-ie już poprzednio, ja kieś 7 lat temu, przed rozpoczęciem studiów. Jeszcze na etapie Adamowa — mówi mgr inż. Lucjan Kędziora i niekoniecznie myśli, a inni uśmiechają się. Adamów. Takie to odległe w czasie...

W latach 1955—60 zapadły decyzje, zgodnie z którymi przemysł miał wykorzystywać własne opracowania z dziedziny automatyki. Wtedy właśnie rozpoczęto budowę elektrowni ciepłej „Adamów” (powiat Turek). Stała się ona poligonem doświadczalnym ostrowskiego zakładu, a system USB-60 (uniwersalny system blokowy), dziś już zaniecha-



Montaż tablic rozdzielczych na wydziale budowy szaf i pulpitu. Fot. — M. Pankowiak

ny, był symbolem pewnego okresu w jego dziejach. Wprowadzenie nie wypróbowanych elementów do energetyki spowodowało perturbacje. „Zawieszki” wyskakiwały jakieś myśki” określa to obrazowo jeden z inżynierów. Dziubano więc bez końca, do absolutnego oziębnienia.

O tych doświadczeniach załogi nie można zapomnieć, gdy szuka się przyczyn jej obecne go sukcesu. Bo wszyscy, nawet ci, którzy lata sześćdziesiąte znają tylko ze szkolnych czytanek, z dumą podkreślają, że ich (czytaj: zakładu) obecny sukces, to również owoc amtych doświadczeń. Ze niezaz już byli bliscy załamania jak na przykład wtedy, w czerwcu 1971, gdy pracowali nad układami minimalnego przepływu, ale się nie dali. Kiedy, w którym momencie nastąpiło to przełamanie własnej inercji i odrzucenie usprawiedliwiającego wszystko „nie da się zrobić”, trudno dzisiaj dociec. Nikt się do takiej postawy nie przynaję, a na wszelkie prowokujące pytania odpowiada ukazywaniem przyśrodkowych perspektyw zakładu.

Bo też urzekli ich te, narkreślone przed rokiem, perspektywy. Utworzenie Wielko polskich Zakładów Automatyki Kompleksowej MERA-ZAP-MONT, w których skład wchodził także Zakład Automatyki Okrętowej w Gdańsku, to nie tylko ilościowy wzrost produkcji. W komórce konstrukcyjno-doświadczalnej ostrowskiego ZAP-u szuka się rozwiązań najnowszych przyszłościowych, pozwalających „stare” wielkie szafy sterownicze zastąpić monitorem, wielkością telewizora...

Na korytarzu prowadzącym do gabinetu dyrektora ZAP wisi plansza. Na tle urzędów służących do sterowania pracą elektrowni dwie kolorowe linie. Jedna kreśli alpejskie wierzchołki, oddzielone od siebie głębokimi przepaściami, druga, „nizinna”, pełniąca równo, wyrzuczenia są minimalne. To wykres strat przedsiębiorstwa z powodu przestoju maszyn, które w roku 1972 sięgały 4200 godzin miesięcznie, a w 1973 spadły do 110. To zarazem pierwsza lekcja ZAP-owskiej organizacji pracy.

W Ostrowie krążą anegdoty o tym, jak to nowy dyrektor (mgr inż. Jerzy Przybylski) kieruje ostrowskim ZAP-em od lutego minionego roku) „odzwyczaiał” ludzi od chorowania. Zranił ktoś sobie palec? Istotnie, na swoim stanowisku pracować nie może. Ale nie odmówi chyba uczestnictwa w 8-godzinym szkoleniu bhp. Wszak chodzić może, głowę też ma zdrową, a przy okazji się dowie, jak na przyszłość zapobiegać skaleczeniom...

Opowiadają też, że wykurzył majstrów z „biur”. Zapropował im wejście między załogę, na gniazda obróbcze, ofiarując w zamian za zwiększone obowiązki odpowiednie wynagrodzenie. Ponoć w ciągu dwudni biurka zniknęły, załoga zyskała pomieszczenia na śniadalnie... zaś inżynierowie opracowali system obiegu dokumentów, który — dzięki zastosowaniu automatycznej wielarki typu „Ormig” —

szybko i sprawnie „rozpisuje” zlecenia na robotę i pobranie materiałów, eliminując pracę kilku osób. Współtwórcą systemu jest wspomniany już mgr inż. Lucjan Kędziora.

Ktoś mimochodem rzuca uwagę: „Świat postawił na automatykę. Bez tego nie ma postępu. Więc my także...”

Ostrowski ZAP dostarcza urządzenia automatyczne do 98 naszych priorytetowych inwestycji, specjalizując się głównie w automatyzacji elektrowni i okrętownictwa. Od postawy jego załogi zależy więc sukces nie tylko własnego zakładu. A załoga, to — obok dziewcząt i chłopów ze szkół zawodowych i wysoko kwalifikowanych robotników — także ambitna grupa młodej inteligencji technicznej. Bez ich pracy i twórczej myśli nie może dziś pracować żadne nowoczesne urządzenie przemysłowe.

B. W.

Ludzi przyszło sporo. Ładna sala Klubu Międzynarodowej Prasy i Książki w Pile była niemal pełna. Dominowało młodzieżowe określenie: zresztą charakter tego miasta. Zgodnie z brzmieniem plakatu, widniejącego przy drzwiach, dwóch dziennikarzy z „Głosu Wielkopolskiego” miało zebrany przed siebie niekiedy problem przemian w naszym kraju. Potem na wizualną ogólną rozmowę, bardzo bezpośrednią, nie pozbawioną zresztą kontrowersji. Wtedy właśnie jeden z młodych mężczyzn zadał to pytanie, dyktowane chyba w równym stopniu wątpliwościami, jak chęcią usłyszenia, co też w odpowiedzi czcni przybyli z Poznania.

Od owego wieczoru w Pile miało kilka miesięcy. Ale tamto pytanie pobrzmiewa mi w uszach. Jeśli młody mężczyzna z nim wystąpił — a było ono z gatunku niegładkich — może rzecz nurtuje nie tylko jego, lecz jakieś grono, środowisko, ewentualnie także poza Pile?

To pytanie, odległe od tematu określonego na wstępie klubowego spotkania, wyraźnie zaciekało zebranych. A może właśnie — podobnie jak stawiającego tę kwestię — forma reakcji dziennikarzy...?

— Nie wiem, ile w tym prawdy. Chciałbym się dowiedzieć, co panowie o tym sądzą — w głosie młodego mężczyzny wyczuwało się pewne napięcie. — Mówią niektórzy, że ludzkie postępowanie nie kieruje się ino, jak tylko pieniądź i strach...

Ustosunkować się do pytania można przeróżnie. Na przykład, że nie te sprawy są przedmiotem naszych rozważań (zazwyczaj nie jest to przychylnie przez publiczność przyjmowane); albo że nie jest się w określonej materii specjalistą (obecni traktują podobne oświadczenie niczym wykręt); że takie stawianie problemu, jakie zaprezentował pytający jest niedorzecznością i bzdurą (słuchacze niechybnie się wówczas należą); można też podjąć próbę zmierzania się z przedłożoną kwestią, nawet jeśli należy do rzędu wydumanych, neryferyjnych.

Spróbowałem tak właśnie. Pieniądź i strach — w ujęciu mojego interlokutora — mają stanowić determinanty działania ludzi. Gdzieś, kiedyś i chyba nie jeden raz z podobnymi opiniami człowiek się spotkał. Rzekłoby się, iż motyw pieniądza i strachu należą do wspomnień coraz szybciej zacierających się w naszej świadomości. Ale najwidoczniej owe pojęcia pokutują po dziś dzień w psychice niektórych. I trudno uznać, że są to nic nie znaczące echa przeszłości.

Był określa świadomość. I fundamentalna markowska zasada powinna waleńie dopomóc w rozwiązaniu problemu, rawarego w tamtym pytaniu.

Przed wszystkim — znaczenie pieniądza i strachu: bezsorecznie grały one nieomal rolę w dównych czasach, periodicznie — w latach kryzysów gospodarczo-społecznych, zawsze — wśród warstw ubogich. Ludzie, których życie było w niebezpieczeństwie (nie wolnictwo, katoznictwo; obozy koncentracyjne), lu-

dzie zagrożeni utratą źródeł utrzymania albo choćby dachu nad głową — przejawiali gotowość do podporządkowania się racjom fizycznym lub administracyjnym. Zastraszeni możliwością postradania życia, doznania bólu lub odebrania im źródła egzystencji, skłonni byli podpieścić nakazów — z lęku, z biedy, dla zachowania lub zdobycia dóbr materialnych — nagiąć się do okoliczności.

Nie odwołując się do czasów nazbyt odległych, wspomnijmy lata powszechnych zwolnień z pracy, bezrobocia, wyzysku, mieszkaniowych eksmisji. Na pewno w tego rodzaju warunkach pieniądź i strach w znacznym stopniu określały postępowanie jednostek.

Ale także w trudnych warunkach życiowych pieniądź i strach nie determinowały działania ogółu. Każdy ze starszych czytelników, dosłownie każdy, nie

czując — zdarczając się lescze — bezwzględnością. Tak rozumiany strach staje się ostatecznie ludzimi obcy, ustępując miejsca obywatelskiemu zdyscyplinowaniu, respektowi dla aury rytu, rodzimej władzy, uznaniu zasad podziału pracy, a tym samym także konieczności świadomego podporządkowywania się.

Pieniądź. W iluż to wypowiedziach potwierdzanych życiową praktyką w iluż (anonimowych) ankietach, ludzie młodzi i starsi stwierdzają, że nie one rozstrzygają o pozostaniu w określonym zakładzie lub zawodzie. Pracując w swoim zakładzie, w swoim fachu, niekoniecznie dlatego, że zapewnia to im największe korzyści finansowe. Często słyszy się — i jest to prawda — że w szczególności w swojej cenie są dobra atmosfera, możliwość wykonywania zajęć zgodnego z zainteresowa-

Sprawy powszednie

Z CZYM SIĘ NIE ZGADZAM

zawodnie przypomni sobie — i to nie z kart lektur — że jego najbliżsi (jeśli nie on sam), mimo stawiania nieraz przed widmem fizycznego bądź materialnego unicestwienia, nie poddawali się, nie ustępowali, nie upodlali się. Nieraz — za najwyższą cenę: cenę życia.

Łatwo tu o przykłady. Cnota — głoszą albo nieznanymi — bojowników o wyzwolenie społeczeństwa i narodowe, uczestników strajków, antyhitlerowskiego ruchu oporu, żołnierzy wszystkich frontów.

Przeto także w odniesieniu do przeszłości, jak również w odniesieniu do ludzi żyjących w warunkach ustroju kapitalistycznego — generalizowanie byłoby czymś pochopnym i krzywdzącym. Dla niezliczonego mrowia ludzi o mocnych charakterach i zdrowych zasadach moralnych, ludzi różnych epok, stron świata, ras i poglądów, imputowanie im postępowania, wyznaczonego pieniądźmi i strachem — byłoby czymś głęboko niesprawiedliwym.

Przenieśmy się w realia współczesności. Dla zyskania na wyrazistości obrazu, włączmy do rozważań elementy tamtego pytania — oddzielnie.

Strach. Obszar jego oddziaływania — w kategoriach przestępstw i moralnych — zdecydowanie się skurczył. Przestała ludzi dręczyć zmora utraty pracy pozbawienia ich mieszkania, obawy przed fizycznymi cierpieniami. Strach przed zwierzchnikiem przed reprezentantami władzy? Także taka formuła — bez pojęcia o idealizowaniu rzeczywistości — stała się czymś przebrzmiałym. Bywa, że ktoś hoł się przełożonego. Ale nie jest to regułą, a raczej od niej wyjątkiem. Mamy tu do czynienia albo z czymś przeważającym, albo

z czymś, co wyznacza drogi postępowania ogółu ludzi.

Był określa świadomość. Nasze obecne bytowanie, w trzydziestym roku ludowej Polski, różni się zasadniczo od tego, co było udziałem rodaków w międzywojennym dwudziestolecu. Różni się również biegunowo od tego, co wyznaczały ramy ustroju kapitalistycznego.

Nie zgadzam się z sugestią, jakoby strach i pieniądź rządziły ludźmi. Co więcej — sądzę, że również mojemu pilskiemu rozmówcy obec są chyba podobne wyznaczniki życia.

WIESŁAW PORZYCKI

Po jednym z przedstawień „Gigantów z gór” Pirandella odbyła się w poznańskim Teatrze Nowym młodzieżowa dyskusja. Po dosyć niemiłym początkach, który jako żywo przypominał średnio-szkolną polonistyczną analizę obejrzanego tego wieczoru spektaklu, rozgorzał w końcu interesujący spór. O wartość upartego trwania przy urojonych niekiedy idealach, o sens podejmowania nierównej, bez nadziei zdawałoby się walki, o przeciwstawianie uczucia i wiary chłodnemu rozumowi, o rozumienie zmieniającego się nieustannie świata... Dyskusja o potrzebie romantyzmu.

Od tamtego dnia uważnie rozglądam się dookoła. Jaki jest nasz współczesny romantyzm? Czy jego oznaką jest żywy kwiat noszony w butonierce, pocałunek na ulicy, czy twórcze zamyslenie z głową w obłokach? A może po prostu nie modny już i wstydlawy sentymentalizm — wzruszenie chwytające nas przez czytanie romansowej książki lub przy oglądaniu filmu ze „starego kina”?

Może. Choć dla mnie to jednak nie to.

Nietrudno dostrzec romantyczne barwy czasu przeszłego: w tragicznie zakończonej historii jakiejś wielkiej miłości, w pionierskim trudzie minionych dni i w uroku zdarzeń, do których wraca się już tylko we wspomnieniu. Znacznie trudniej zauważyć i rozpo-

Nie zawsze na linii

Odrobina romantyzmu

nać romantyzm czasu teraźniejszego — postaw i działania ludzi, którzy żyją obok i wśród nas.

Wcale nie muszą być oni „odmieńcami” ani też fantazjami budującymi zamki na lodzie. Wyróżnia ich jednak jakaś pasja, chęć wyjścia ponad przeciętność i odwaga podejmowania pewnego ryzyka.

Oto emerytowany urzędnik, matematyk z wieloletnim zamilowaniem (samouk bez wyższego wykształcenia) do chodzący do pewnych sportów i uściśleń wzorów do-

tyczących trójkątów pitagorejskich. — „Wywody nie budzą merytorycznych zastrzeżeń” — oświadczył na piśmie ktoś z naukowym autorytetem. Lecz tego, czy jest w nich rzeczywiście coś nowego, jeszcze się autor nie dowiedział. — Profesorowie uniwersytetu nie mają dla mnie czasu. Może myśla, że trochę wariat, albo i nieszkodliwy romantyk...

Oto nieustający i nieoprawny społecznik. Nie dopi, nie doje, własne pieniądze wyłoży i czasu nie żałuje, aby tylko wszystko było przygotowane na imprezy, konkursy, turnieje, które zabierają mu każdą niemal niedzielę. — Ja muszę — powiada. — Tam na mnie czekają. Jeszcze tylko ten rok, a potem wszystko rzucę... I rok za rokiem minie. — Co ty masz z tego? — pytają najbliżsi. — Kariery nie zrobisz, samocho-

du nie kupisz, lepiej byś się ożenił... Lecz na niego takie argumenty są bezskuteczne.

Oto ten, który lubi się na rażać, który zawsze się z czymś wyhylił. Nieufny jest ale sprawiedliwy. Potrafi nadstawić karku za siebie i za innych, słów prawdy się nie boi. On sprawdza się w robocie, a nie w gadaniu. Podobno zwierzchnicy nie bardzo go kochają. — „Młody gniewny” — ktoś o nim powiedział i tak już zostało.

Czasami rodzi się niesłuszne chyba podejrzenie, że mało romantyczny jest ten nasz dwudziesty wiek. Kiedyś w piosence nawoływano: „Nie bójmy się, nie wstydzmy się odrobiny romantyzmu...” Tymczasem przejawia się on w naszej pracy, w bezinteresownym społecznym działaniu, w upartym dążeniu do coraz ambitniejszych celów a także w określaniu naszego stosunku do innych ludzi. Bo mimo iż coraz częściej w codziennym pośpiechu ocieramy się o siebie, to jednak wciąż zbyt daleko jest od człowieka do człowieka...

ZBIGNIEW KOŚCIELAK

RODZINA

Korespondencja własna z Rumunii

Byłem trochę zdziwiony, gdy mój rumuński przewodnik red. Tudor Stanciu z gazety „Steagul Rosu” w Bacau spytał mnie pewnego razu, ile kosztuje w Polsce rozwód.

— Nie orientuję się dokładnie — odpowiedziałem. To zależy od dochodów osób rozchodzących się. Koszty sądowe mogą wahać się w granicach 1200—5000 zł. Do tego dochodzi jeszcze opłata adwokacka około 2000 zł.

Tudor wysłuchawszy moich informacji stwierdził, że to mało. W Rumunii bowiem otrzymanie rozwodu należy do najtrudniejszych i kosztownych przedsięwzięć. Kosztuje minimum 6000 lei (ok. 12 000 zł), co równa się czterem średnim pensjom miesięcznym. Formalności są zaś bardzo uciążliwe i trwają najmniej 2 lata.

Częste są też i takie przypadki, że nawet ci, którzy wpłacili odpowiednią kwotę i nie pogodzili się na jednej z kolejnych zarządzonej przez sąd rozpraw ugodowych, też rozwodu nie otrzymują, bowiem sąd dopatrzył się naruszenia interesu dziecka czy ogólnospołecznego.

Te obostrzenia są wynikiem ustawy wydanej w Rumunii

przed siedmioma laty. U jej genezy leży zaobserwowany w latach sześćdziesiątych szybki wzrost liczby rozwodów, przy równocześnie gwałtownym spadku przyrostu naturalnego. W tym też okresie wydano ustawę zabraniającą przerywania ciąży, chyba żeby tę konieczność powodowały względy zdrowotne kobiety. Zabroniono też rozpowszechnianie środków antykoncepcyjnych.

Skutki obu ustaw są w Rumunii bardzo odczuwalne. Oto w roku 1966 na 1000 mieszkańców przypadały dwa rozwody, a w ubiegłym już tylko 0,45. Znacznie podniósł się też przyrost naturalny.

Mimo tego rodziny rumuńskie, zarówno wiejskie jak i miejskie, są nadal bardzo małe. Statystyczna rodzina miejska liczy około 3,2 osób, a wiejska składa się z osób 4. Trzeba też pamiętać, że w większości rodzin wiejskich przynajmniej jedna osoba pracuje poza rolnictwem. Silna urbanizacja (52 procent ludności mieszka w miastach) sprawiła, iż połowa spośród 5 600 000 osób pracujących poza rolnictwem wywodzi się ze środowiska wiejskiego.

Dane statystyczne mówią, iż w przeciętnej miejskiej rodzinie, pracują średnio 1,4 osoby.

Pracujące kobiety spotyka się najczęściej w okręgach przemysłowych, tutaj są bowiem największe możliwości uzyskania odpowiedniego przygotowania zawodowego. Kobiety korzystają podobnie jak i w Polsce z pewnych przywilejów. Na przykład matka wychowująca dzieci może — oprócz 4-miesięcznego płatnego urlopu macierzyńskiego, otrzymać urlop bezpłatny na wychowanie dziecka. Ważne jest to, iż w tym okresie zachowuje prawo do pracy i otrzymuje staż (ciągłość) pracy.

Mój kolega Tudor Stanciu ma trójkę dzieci. A więc jego rodzina jeszcze nie odpowiada w pełni propagowanemu modelowi rodziny rumuńskiej. Oficjalnie w Rumunii za optymalną uważa się bowiem rodzinę posiadającą czwórkę dzieci. Dyskusja na temat modelu rodziny — podobnie jak w Polsce — trwa nadal. Kampania propagandowa i wychowawcza ma na celu m. in. wypracowanie wysokiego społecznego uznania dla rodziny wielodzietnej.

Równocześnie wraz z propagowaniem modelu większej rodziny, w skład której wchodzi kobieta pracująca, czynione są liczne zabiegi o charakterze materialnym i socjalnym dla ułatwienia życia takiej rodzinie. Ostatnio znacznie przyspieszono budowę przedszkoli, żłobków, internatów i licznych placówek wychowawczo-opiekuńczych dla dzieci. Niektóre kobiety mimo tego wzbraniają się z podjęciem pracy. Tymczasem często jeszcze nieustabilizowanymi zarobkami. Zwiększa je jeżeli przyjdzie im pracować w zakładzie niewielkim w systemie akordowym. Oto w jednym z zakładów elektrotechnicznych powiedziano mi, że kobieta na tym samym stanowisku pracy może zarabiać od 200 do 1800 lei.

W Rumunii zaczyna się ostatnio obserwować pewne negatywne skutki ustawodawstwa rodzinnego. Oto narastać zaczyna problem dzieci pozamażeńskich. Liczne bowiem pary z powodu braku możliwości uzyskania rozwodu wybierają formę współżycia „na słowo”.

Mówi się jednak w Rumunii, że te negatywne skutki ustawodawstwa dotyczą tylko jednostek. Z punktu widzenia interesu ogólnonarodowego skutków pozytywnych jest znacznie więcej. I dlatego nie myśli tu się na razie zmieniać obowiązujących ustaw.

MAREK PRZYBYLSKI

Ludzie — ludziom

NA GRANICY ŻYCIA

Mówiąc szczerze, posłałam tam tylko po to, by pokazać list naszego czytelnika i wysłuchać opinii na temat opisanego w nim incydentu. Dotyczy podobnie, jak ich, placówki Stacji Pogotowia Ratunkowego w jednym z powiatowych miast Wielkopolski.

Była godzina 15.55 gdy przekraczałam próg Wojewódzkiej Stacji Pogotowia Ratunkowego w Poznaniu. Dyspozytor właśnie pochodził słuchawkę. Pilne wezwanie. W Rogalinu białym Rafal wypił całą butelkę leków Stan dziecka ciężki. Zatrucie. Ze strony dyspozytora pytanie, jak najłatwiej do miejsca wypadku dojechać, krótki wpis do książki, zlecenie dla lekarza. Jest w terenie, odbierze je za pomocą radiotelefonu.

W dyspozytorni wszyscy zachowują spokój, rzecz to dla nich normalna, ale mimo wszystko daje się odczuć lekkie podniecenie. Zdaży czy nie zdaży? Nie wiadomo, co to były za leki...

Odkładam torebkę wraz z listem czytelnika na okno. Nie pora teraz na rozpatrywanie jego zawartości.

w studio i na estradzie

Twierdził, że jazz jest grą niebezpieczną. Bezlitosna. Powiedział: „sukces w jazzie jest rzeczą, którą trzeba zdobywać nieustannie; żadna muzyka nie robi tak kolosalnego postępu i nie straca tak szybko swych bogów z piedestału jak jazz. Zmieniają się kryteria, zmieniają mody, zmieniają bogowie. Muzyków, którzy przez dziesięciolecia znajdują się w światowej czołówce jest zaledwie kilku; to geniusze”. Być może i jego przyjdzie nam zaliczyć do tego grona, jako że dzieło przedwcześnie zakończonego życia wciąż jest żywe i budzi uznanie na całym świecie.

KRZYSZTOF KOMEDA-TRZCIŃSKI — zmarł 5 lat temu, w wieku 38 lat. Joachim Berendt nazwał go „jednym z najoryginalniejszych kompozytorów dzisiejszego świata jazzu”. Don Ellis powiedział o jego „Etiudach baletowych”, że są „cudowną muzyką”. Hollywood zostało w 1968 roku oczarowane muzyką Komedy do filmu Romana Polańskiego „Rosemary's Baby”. Kolysankę z tego filmu zalicza się do trzech najsłynniejszych kolysanek jazzowych.

Był jednym z najwybitniejszych twórców muzyki filmowej. O muzyce w filmie mawia się, że jest dobra wtedy, gdy jej „nie słychać”, gdy jest podporządkowana obrazowi, stanowi jego trzeci wymiar, podkreśla nastrój, wątki, oddaje przeżycia psychiczne bohaterów. Jeżeli potrafi spełnić te wszystkie wymagania, a jednocześnie egzystować poza obrazem, porządkować jako samoistny utwór — znaczy to, że mamy do czynienia z dziełem wybitnym i z twórcą o niepoślednim talencie, znakomicie opanowanym warsztacie i dużej dyscyplinie twórczej. Taka była muzyka filmowa Krzysztofa Komedy i takim był on sam. Napisał muzykę do przeszło 50 filmów, z których prawie połowę stanowią filmy fabularne. Przywołajmy w pamięci tytuły najgłośniejszych.

Zadebiutował muzyką do filmu R. Polańskiego „Dwaj ludzie z szafa”. Ze współpracy z tym

Muzyka Komedy pozostała

reżyserem zrodziła się także muzyka do filmów: „Gruby i chudy”, „Ssaki”, „Nóż w wodzie”, „Matnia”, „Kolia diamentowa” (z tryptyku „Najpiękniejsze oszustwa świata”), „Vampires Killers” oraz „Rosemary's Baby”. Napisał muzykę do filmów Jerzego Skolimowskiego — „Depart” i „Start”. Andrzeja Wajdy — „Niewinni cz rodzieje”, Janusza Morgensterna — „Do widzenia do jutra”, Henninga Carlssena — „Hvad med os?” i „Kattorna”. Ostatnim obrazem z muzyką Komedy był film amerykański „The Riot” reżysera Williama Castle'a.

Jako twórca muzyki filmowej penetrował Komeda różne obszary muzyczne. Wymagała tego różnorodność filmów. Czynił to zresztą z ogromną łatwością i radością wynikającą z przeżycia kolejnej, swoistej muzycznej przygody. Pozostawał jednak wierny jazzowi i nawet w jego kompozycjach dalekich wydawałoby się od jazzu wyczuwa się wyraźnie wpływy muzyki, która stała się treścią jego życia. To dla jazzu porzucił zawód lekarza, świetnie zopowiadając się karierę na polu medycyny.

Głęboko pozostawał jednakże Komeda w polskiej tradycji muzycznej. Ktoś napisał, że w jego muzyce pobrzmiewa nuta Chopina, ktoś inny nazwał go „romantyzmem zabłąkanym we współczesności”, sam powiedział: „sądzę, że dla mojej muzyki nie jest obojętne, iż wychowałem się na romantykach, a w szczególności na Chopinie”.



To już historia. Od lewej: Jan Ptaszyn Wróblewski, Jerzy Milian, Krzysztof Komeda-Trzciński, Józef Stolarz.

Fot. — L. Budzyński

wódzkiej Stacji Pogotowia odbył się pokaz reanimacyjnego samociotu. „Krótki start i sieć lądowisk pozwalają na lądowanie w terenie całego województwa” brzmi notatka służbowa. Opinia speców od reanimacji potwierdza pełną gotowość sprzętu medycznego. 21 grudnia latająca „R-ka” zdała praktyczny egzamin. Przewiozła z Bydgoszczy do jednej z klinik Poznania 14 letnie dziecko ze złamaniem podstawy czaszki i innymi obrażeniami, doznanymi w wyniku wypadku samochodowego.

Kolejny krok na drodze do ratowania ludzkiego życia stanowią karetka „N” — neonatologiczna, do przewożenia wcześniaków i noworodków. Specjalnie przystosowana do tego „Nysa” wyposażona jest w ciepłą (linkabator), lampy kwarcowe i bakteriobójcze oraz wszelki sprzęt, potrzebny do intensywnego nadzoru podczas transportu małych dzieci. Obsługuje ją zespół lekarz-pielęgniarski, przeszkolony w opiece nad noworodkami w pierwszych minutach i dniach jego życia.

W dniu, w którym ja pełniłam „dyżur” w dyspozytorni Wojewódzkiej Stacji Pogotowia, karetka „N” jeszcze nie było. A byłaby bardzo potrzebna...

Godzina 17.50. Wolsztyn. Po raz drugi. Dziecko półtoramięsieczne. Zapalenie płuc ze znaczną niewydolnością oddechową. Lekarz wolsztyński szpitala, prowadzący je od początku, decydu-

19 listopada 1973 r. w Zespole Lotnictwa Sanitarnego Woje-

Wędrując po Poznaniu

Przywiązanie



Rys. — Tomasz Talarczyk

Osiadła rozrzucone swobodnie na wzgórzu, przedzielone jarem biegnącej w dół głównej ulicy, są z daleka widoczne. Z prawej — pierwsze domy, już dzisiaj starszowieckie, ze stromymi dachami krytymi dachówką. Naprzeciw — wieżowce, nad nimi wyższe jeszcze dźwigi.

Winograpy. Taras zieleni zbiega wprost sprzed domów w uliczną arterię. Biel pnia brzozy, samotna sosna, kwitnące narcyzy. Zielona łąka. Bloki, nagromadzenie ich. Oznaczone są kolejnymi cyframi. Owocowe drzewa, stojące pomiędzy osiedlami podwaja dźwięk, usuwa, przygotowuje dyspozycyjną przestrzeń.

Budynki wznoszone tu zgodnie z rytmem wzgórza. Niezspodziewanie odśladają się między nimi przejścia, zaulki. A zaraz obok — budowlane płyty, betoniarki, robotnicy na rusztowaniach.

W sklepach na osiedlach — młodych kobiet, mężczyzn spotkasz tu więcej niż w śródmieściu. I matek prowadzących wózki z niemowlętami.

„Jak mi się tu mieszka? Przecież mam swoje mieszkanie. Ty wiesz, co to znaczy?”. Poprzednio — na Śródcie, ulica o dziwnej dziś dla nas nazwie, Katarzynki. Krocitka, starodawna. Już jej nie ma, nowa trasa tamtędy.

Osiadłe Wielkie Października, wieżowiec pod numerem 10. Mieszkanie moich znajomych, ósme piętro. „Czuje się tutaj jak zawieszona w powietrzu, ze środka pokoju przez okno — tak mocno czyste niebo”. Mieszkanie — dwa pokoje, kuchnia, łazienka. Dzisiejsze. W głównym pokoju — dwa żółwie. Wyciągają główki ze swych skorup, ostrożnie krocą po pokoju. W słońcu, które szeroką falą — na chwilę, jak to w kwietniu — wpływa przez otwarte okno, zastygają w bezruchu.

Pani domu zbiera — papierowe serwetki. Kolorowe, jak skrawki barwnej materii. Z egzotyki oznaczają dalekie kraje... Indie, Ameryka Południowa, Hiszpania, Maroko. „Od rodziny, ze Szczecina. Marynarz, on dla mnie...”. Wśród serwetek, osobno, spięte wstążką — o złotym odcieniu. „Od babci, z Łekna koło Wągrowca. Na strychu w kufrie były. One są sprzed wojny”. Biorę w rękę delikatny, kruchy papier. Znaki gałązek drzew kwitnących na nim. Czyjaś czułość wobec dawnego sprzed tytułu lat przeniosła je z tamtego strychu do dzisiaj.

Wychodzę ze smukłego, nowoczesnego wieżowca. Mijam aleje starych drzew. Dawna ulica Ugory. Potężne lipy i graby pokryte zgrubieniami narośli czasu. W jednym z drzew — dziupla. Tu, gdzie tak wokół tylko nowo — zda się, że za chwilę ze swego ukrycia wychyli ruchliwą głowę wiewiórka.

Kwietniowy, dojmujący chłód. Ale zachowane tu wysokie drzewa — obsypane listkami. Swej pory zakwitania oczekujące w spokoju. I jak tamta dawna, aż nie realna serwetka z papieru, uczulająca prawem cięłości życia — miejski pejzaż.

BRAN

Sprawa ogromną satysfakcję obserwacja, jak w coraz szerszym zakresie nadrabiamy zaniedbania, jak wypełniamy luki w obrazie naszego życia umysłowego i artystycznego. Dowodem nowym staje się inicjatywa podjęta wspólnie przez Wydawnictwo Literackie i Państwowy Instytut Wydawniczy — czternastotomowa edycja „Dzieł” Stanisława Brzozowskiego, jednej z najbardziej fascynujących ale i kontrowersyjnych postaci naszego życia filozoficzno-krytycznego. Ukazał się pierwszy tom wspomnianej edycji — „Kultura i życie”, pod ogólną redakcją Mieczysława Śroki (patronującemu redakcji nie całej edycji), ze wstępem Andrzeja Walickiego. Ten pierwszy tom jest pracą z najistotniejszego okresu w ewolucji ideowej pisarza z lat 1904-1907, stąd też ich podział na dwie różne, a przecież jednocześnie najściślej współzależne części. W pierwszej „Zagadnienia życia i twórczości”, znajdujemy intensywnie poszukiwania światopoglądowe, w drugiej — „W walce o światopogląd” — Brzozowski formułuje wsparcia o marksizm swą „filozofię pracy”. Od krytyki przechodzi tu zatem Brzozowski do rozwiązań. Edytorzy, respektując maksymalnie od autorów układ tekstów, poszerzyli go w obu częściach o wyraźnie oddzielone „Uzupełnienia”, mieszczące rozprawy powstałe w tych samych latach i odzwierciedlające rozwój myśli Brzozowskiego.

Równoległe ukazało się studium Tomasza Weissa — „Romantyczna genealogia pol-

skiego modernizmu — rekonstrukcja”, gdzie autor w imponujących eurydyckich szklach podejmuje ciągle jeszcze otwarty temat romantycznej genealogii polskiego modernizmu, zajmując się tam, rzecz jasna, także i poglądami Brzozowskiego na tę sprawę, upowszechnionymi po przez „Legendę Młodej Polski”. Weiss rozdziela swą pracę na dwie części. W jednej ujmuje analogie zos-

Z książką na ty

KULTURA I ŻYCIE

jące „pod znakiem Mickiewicza”, w drugiej „pod znakiem Słowackiego”. Weiss w swych analizach przychylił się do tezy, iż romantyczna genealogia modernizmu w Polsce jest genealogią szczególnie nie zaś ogólną, szczególną przez wsparcie o tradycję polskiej literatury zaangażowanej w związek ze specyficzną sytuacją narodu pozbawionego własnego bytu państwowego i rozbitego na trzy zabory. Stąd ekstremistyczne tendencje Młodej Polski zostały odrzucone, a ofensywną rolę przejął nurt prezentowany przez Żeromskiego, Wyspiańskiego, Reymonta i Kasprzowicza. Autor świadomie zawęża obszar swych analiz, interesując się głównie publicystyką dotyczącą państwowego w tytule zagadnienia, jako formą rzetelną i najpełniejszą glos opinii społecznej.

W szczególnym choć przy

padkowym powiązaniu licznych prac sięgających do polskiego romantyzmu i tropiących jego późniejsze echa i modyfikacje, widzieć można osobliwą historię wspaniałego poematu romantycznego Stefana Garczyńskiego — „Wacława Dzięła”. Nieomal doszczętnie zapomniany utwór zmarłego w wieku 28 lat poety, powstańca i żołnierza dni listopadowych, mimo że wywindowany tak wysoko współ-

częśnie przez Mickiewicza, po 140 latach wkracza triumfalnie dzięki Adamowi Hanuszkiewiczowi na scenę narodu, budzi zachwyt swą zawartością myślową i urodą wiersza. Równoległe rozchodzą się momentalnie dwa kolejne wydania książkowe poematu, budzą dyskusję, zapala się do nich młodzież. Wielka poezja skrytykowała się niejako przez czas, nie zagarnęła jej ciemność zapomnienia, przemawia nadal silnie swą głębią i artystycznym pięknem, zarazem stanowiąc źródło refleksji nad nie przemijającą siłą polskiego dramatu romantycznego, jak się okazuje wciąż jeszcze nie rozebranego i nie odczytano go do końca.

A oto tomik, niemały wagi dokument — „Z tysiącem serdeczności...” — Leopolda Staffa i Juliana Tuwima. Korespondencja z lat 1911-1953, w opracowaniu Tadeusza Ja-

nuszewskiego, Ireny Maciejewskiej i Janusza Stradeckiego, z piękną stroną graficzną, o którą zatroskał się Leon Urbaniński, całość zaś wydał PIW. Jest to zestaw listów obu poetów wymienianych przez lata, poszerzonych o wspomnienia i wypowiedzi poetyckie, w sumie zaś historia przyjaźni obu poetów, przyjaźni wytrzymującej wszelkie próby czasu.

Także polecić chciałbym lekturę tomu „szkiców o realności literatury”, jak brzmi podtytuł tomiku znanego krytyka Ludwika Bohdana Grzeniewskiego — „Drobiazgowość wspaniałości i powietrznosci...”. Grzeniewski słynie z rzadkiej eurydyckiej, z ukośniania literatury i z doskonałej pamięci. Tylko zespół tych przymiotów, już nie wymienianych pięknego języka, mógł zrodzić podobną książkę. Bo niby to rzecz o realności literatury, szkice i poswiecone, wskazujące wagę przedmiotu. Można to jednak uczynić w sposób ufrizowanie nudny i można zrobić tak pogodnie, z uśmiechem i życzliwością, jak to wyczarował spod swego pióra Grzeniewski. Bawią te szkice, oscylujące od opisu po nieomalże studia literackie, ciekawie, niekiedy zawstydzają, gdy nagle autor objawia nam coś, czego się nie zna, o znać powinno, kiedy indziej potwierdza jakieś tam nie najgorsze mniemanie o sobie. Najbardziej zaś chyba ważne, że Grzeniewski, niby mimochodem, trochę sam się bawiąc, bawiąc i czytelnika, za razem uczy go właściwego podejścia do literatury.

EUGENIUSZ PAUKSZA

Dziwny liberalizm

Dziwny to liberalizm Wydziału Komunikacji Urzędu Miasta Poznania, a i funkcjonariuszy MO, tolerujących na odcinku ulicy Dzierżyńskiego w Poznaniu, wyłączonym z ruchu kołowego, bardzo liczne rajdy samochodowe. Myśl urbanistów miejskich, by stworzyć z tego fragmentu ulicy o zwartej zabudowie rodzaj handlowego deptaka — została w znacznej mierze zaprzeczona.

Z ulicy Dzierżyńskiego (odcinek: Plac Wiosny Ludów — Kościuszki) należy usunąć wszystkie samochody osobowe. Dopuszczać jedynie dojazd samochodów uprzywilejowanych (pogotowie, MO). Wozy dostawcze powinny tam docierać jedynie w określonych godzinach: na przykład do 10, albo po 18.

Gdyby kompetentnym osobom z Urzędu Miasta Poznania nasuwały się w tej mierze wątpliwości, proponuję przyznanie się podobnemu deptakowi handlowemu (tyle, że lepszymu) w Bytomiu. Jest to ulica 1 Maja, gdzie wszelkie samochody są rzadkością.

WALERY KRZYŻOSTANIAK
Poznań

Upór godny...

...lepiej sprawę wykazuje nieraz dyrekcja Miejskiego Przedsiębiorstwa Komunikacyjnego w Poznaniu. Przykład: niedawno czytałem, że wyrażono zgodę na usytuowanie przystanku linii „68” w okolicy wejścia do Szpitala Miejskiego przy ul. Lutyckiej. Nastąpiło to po dłuższych naleganiach ze strony pasażerów, choć sprawa była oczywista, bowiem z poprzedniego miejsca zatrzymywania się autobusów trzeba było do leżących przebywać pieszo około 400 metrów.

Po rok lub dłużej trwających targach — dyrekcja MPK uległa i przywróciła dawny bieg trasy tramwaju „17”, który z Grunwaldu na Stare Miasto jechał najbardziej okrutnie, jak można sobie wyobrazić.

Jeszcze dłużej dyrekcja MPK sprzeciwiała się włączeniu torów ułożonych na Trasie Chwaliszewskiej — w istniejącej sieć poprzez połączenie ich z torami w ulicy Garbary. Drukowaliście niejednokrotnie „wyjaśnienia” o niecelowości (!) podobnego rozwiązania, o rzekomej konieczności oczekania, aż budowany będzie ciąg dalszy Trasy, w kierunku alei Marcinkowskiego. I oto wreszcie dyrekcja MPK oznajmia, na tych samych łamach „Głosu”, że przystępuje się do ułożenia rozjazdu na skrzyżowaniu Garbar i Trasy — dla usprawnienia ruchu tramwajowego i połączenia linii „21” Śródką oraz Warszawską ze Starym Miastem...

Pocynam wierzyć, że dyrekcja MPK przestanie się także upierać, iż podejmowanie kursów przez autobusy linii „69” w niedziele z osiedla Raszyn dopiero około godz. 8 — jest uzasadnione, jak to redakcji os. najmiennie dwukrotnie (czytałem) umawiano.

Reasumując: komu służy podobny upór, albo może raczej należałoby powiedzieć — dlaczego niektóre decyzje MPK nie są dostatecznie wnikliwie rozpatrywane za nim się je powzię?

KATARZYNA JACEWICZ
Poznań

„Społeczniczy”

Przeczytałem ostatnio w jednym z dzienników ciekawą publikację o strażni-

kach przyrody. Ludzie ci prze mierzają w chwilach wolnych od zajęć całe potacie lasów dla wykrywania wszelkich dewastacji, zaniedbań, śladów ludzkiej bezmyślności. Ci strażnicy, którym patronuje zdaje się Liga Ochrony Przyrody, w dużej mierze przyczyniają się do ratowania i pielęgnowania naszych zalesień, drzewostanów w miejskich parkach, ba, tropią kłusowników i wszelkiego rodzaju niszczycieli tzw. naturalnego środowiska.

Tym ludziom bezinteresowności zaangażowanym w dzieło ochrony przyrody należą się słowa prawdziwego uznania.

OLGIERD MATUSZEWSKI
Poznań

Dla uniknięcia złych efektów

Uprzejmie zawiadamiam, że tematyka poruszona w felietonie Eugeniusza Cofy „Bez troski kosztuje” („Głos” z 22 marca br.) została szczegółowo rozważona.

Jednostki podporządkowane Urzędowi Miasta sprawę rozważyły zarówno w aspekcie konkretnych poruszonych spraw, jak również bardziej ogólnie.

Fakty podane w felietonie w toku sprawdzenia zostały potwierdzone. Mimo wielu obiektywnych przyczyn jakie towarzyszą realizacji zadań, oczywistym jest zbyt formalnego traktowania przedsięwzięcia, niedostatecznej koordynacji poczyniań i braku współdziałania. W wielu przypadkach powoduje to nieprawidłowości, o jakich pisało w felietonie.

Przykłady podane stały się podstawą wielu dyspozycji wydanych jednostkom Urzędu, takich, które pozwolą w przyszłości uniknąć złych efektów.

W sprawach planowania remontów sklepów ustalono zasadę podejmowania działań przez Wydział Handlu i Urzędy dzielnicowe dopiero po ostatecznym rozstrzygnięciu wszystkich spraw związanych z docelowym programem rozwiązania. W taki sposób będą prowadzone prace remontowe w kolejnych remontach centrum, oraz przy ul. Dzierżyńskiego i ul. Głogowskiej.

Remonty budynków stanowią jeden z najtrudniejszych problemów miasta. Obecnie urzędy dzielnicowe, przedsiębiorstwa wykonawcze mają kłopoty z wykwaterowaniem mieszkańców i właściwym tytowaniem oraz opracowywaniem dobrej dokumentacji. Zamierzenia jednostek odpowiedzialnych zmierzają do wydatnej poprawy sytuacji. Ustalono nowe wymagania, rozwinęła jest kom. produkcja, zwiększa się troskę o ilość i jakość materiałów używanych na cele remontowe. Poprawa działalności remontowej winna w latach 1975-1976 być wyraźnie odczuwalna. W roku bieżącym znacznie rozszerzono działania w tym zakresie.

Troska o dobro społeczne, o właściwe wypełnianie zadań stanowi podstawowy element działania i ważne kryterium oceny funkcjonowania jednostek odpowiedzialnych za realizację zadań.

WŁODZIMIERZ JUSKOWIAK
wiceprezydent miasta Poznania

Im krótsze listy do redakcji tym większe ma szanse druku. Anonimów nie publikujemy. Za strzegamy prawo skracania korespondencji. Nasz adres: „Głos Wielkopolski” — skrytka pocztowa 1074 — 60-959 Poznań.

Spotkania autorskie

Miron Białoszewski

Dwa razy przyjeżdżał Miron Białoszewski do Klubu „Od nowa” na prawie teatralne występy. I obie te wizyty wzbudziły niesłychanie zainteresowanie. Poeta znał nie był wówczas przede wszystkim z tomu „Obrotu rzeczy”. A także z Teatru na Tarczyńskiej. Nie wydał jeszcze swoich dalszych głosnych tomów. Nie był autorem „Pamiętnika z powstania warszawskiego” ani „Donosów rzeczywistości”. Nie pisał o nim Sandauer ani Stanisław Barańczak. Nie śpiewała jego tekstów Ewa Demarczyk. Legenda robiła wszakże swoje. I poprzedzała w istocie twórczość Białoszewskiego. Klub pękał w szwach. A kiedy poeta dobrze już rozgrzany bardzo życzliwym przyjęciem wierszy ustawił w piramidę wiklinowe taborety klubowe i zaczął na tak zaimprovizowanej scenie odgrywać teatryk-

poetycki ręk — sala zamieniała się w teatr. I brawom nie było końca. Długo gadaliśmy potem na ten temat w „Smakoszu”, a Białoszewski widząc ponownie grono zasłuchanych w każde swoje słowo klubowych bywalców — opowiadał ku uciesze zebranych rozliczne opowiadania, które żywcem można by przenieść do któregoś z jego tomów wierszy lub prozy.

We wstępie do „Pamiętnika z powstania warszawskiego” Białoszewski pisze, iż zanim ową pamiętnik zanotował — opowiadał właśnie poszczególne historie po wiele razy znajomym. W końcu dojrzały one jak gdyby samoistnie do zantowania. Twórczość Białoszewskiego wynika zatem z gawęd, z „mówienia”, z rozmowy, opiera się z całą pewnością na języku potocznym. Ale też zaznacza się tutaj działanie odwrotne: twórczość zdaje się formować życie poety, kształ-

tuje jego sposób zachowania, opowiadania. W „Donosach rzeczywistości”, w rozdziale zatytułowanym „Jak Czarniecki do Poznania”, poeta daje zapis swojego znacznie później szego pobytu w Poznaniu — na zaproszenie „Nurtu”. Wcześniej odwiedziły w naszym mieście, spotkania w Klubie „Od nowa” — opisywane zostały w listach Białoszewskiego, które (wobec przenikania się w danym przypadku rozmowy, zapisu doraźnego i — twórczości) traktować można na tych samych bodaj prawach, co prozę zebraną w tomie „Donosy rzeczywistości”. „Szczegółowy Panie! — pisze poeta na karteczce z dnia 22 stycznia 1960 roku — Ponieważ jestem niebogaty, więc muszę jeszcze spytać o zwrot kosztów podróży i o jeden muśowy nocleg (w miarę byle jaki) z poniedziałku na wtorek. (...) Wiersze będę czytał

je się na przewiezienie go do Poznania. Do rozmowy włącza się lekarz-anestezjolog Wojewódzkiej Stacji Pogotowia. Półtę o wyniki badań, udziela wskazówek dotyczących dalszego postępowania: — Podać tlen i odsysać. Ale Wolsztyn nie ma pod dostatkiem tlenu. Nie dowieźli.

— „A ta reszka — kończy swój raport lekarz z Wolsztyna — przy pomocy zwykłej rurki miedzianej napelnilem małą butlę, powinno starczyć na przewóz. Inaczej dziecko się udusi. Jest całe granatowe...”

Zapada decyzja. Pojedzie po nie „R-ka”.

Chwila ciszy. Przenoszę się do pokoju lekarzy, by zjeść zaimprovizowaną kolację. Dyspozytor (w Wojewódzkiej Stacji pracuje ich dwóch jednocześnie) pilnuje swego pulpitu. Szczecińska Stacja Pogotowia prosi o zabezpieczenie przewozu do szpitala pacjentów, który wysłany został do Poznania pociągami, wyjeżdżającym z Szczecina o 23.52. Towarzyszy mu anestezjolog. Ponieważ własna „R-ka” jest w terenie, zgłoszenie przekazane zostaje do Miejskiej Stacji.

19.30. W słuchawce zdenerwowany, bliski hysterii, kobiecy głos: — Ojciec uderzył się siekierą w głowę! — Adres: Mosina, ulica...

Rzut oka na tablicę rozdzielczą. Najbliższy samochód jest w Wierach. Radiotelefoniczne wezwanie przejmuję kierowca. Lekarz jest u chorego. W trzy

minuty później wyrusza do wypadku.

I znów Mosina. Tuż za przejazdem na drodze z Rogalinem „Wartburg” wpadł na drzewo.

Wraz z lekarzem awaryjnym wsiadamy do karetki. Pędzimy na sygnale, ale w pobliżu Wier zatrzymuje nas szlaban. Trzeba poczekać, aż przejedzie pociąg. Kierowca klnie. Liczą się przecież minuty.

Wracamy bez pośpiechu. Kierowca mruczy coś pod nosem, rozładowując tym poprzednie napięcie. A potem opowiada jedną z niezliczonych przygód, jakich doznał jeżdżąc od lat w pogotowiu. To ugrzązł gdzieś na śnieżnych bezdrożach „na nosa” szukając drogi, to znów szaleńcza jazda ratowała czyjeś życie. I gdy by mi przyszło scharakteryzować jego i jego kolegów, chyba właśnie ta ich umiejętność i orientacja w terenie przyćmiłyby inne cechy osobiste.

21.55. Do Stacji wraca lekarz-pediatra. Próbuje zażartować, przekomarza się z koleżanką, lecz widząc, że go coś arczę. Konieczność szybkiej diagnozy i towarzyszące temu napięcie, to chleb codzienny (i co nocny). Ale są chwile nie do zniesienia, jak ta, gdy stanął bezsilny przed zrzępczoną matką, której jedno z dzieci zmarło na wodogłowię, a drugie, czterotygodniowe, dotknięte tzw. słoniowacizną, ma kończyny tak obrzmiałe, że palców prawie nie widać...

Nie wolno się jednak poddać

stresom ani taniej litości. Czeka kolejne wezwanie. Roczne dziecko od rana wymiotuje. U lekarza z nim jeszcze rodzice nie byli...

W ciągu tamtej doby Wojewódzka Stacja Pogotowia zanotowała 52 wezwania do chorych i 10 do wypadków oraz 70 przewozów. Nie wolno odmówić żadnemu, żadnego nie wolno zlekceważyć. I chyba tylko jakiś szósty czy siódmy zmysł może poapowiadzić bogatemu w doświadczenie (ale nie w rutynę) dyspozytorowi, które z nich jest najpilniejsze. Jak poznać, że sygnalizowany uraz głowy jest w rzeczywistości niegroźnym skaleczeniem, a niepozorna dolegliwość — początkiem tragedii?

Więc zawsze spieszą. Czasem przybywają późno, czasem — za późno. Czasem, zmęczeni uciążliwą jazdą, okazują gest zniecierpliwienia wobec rodziny chorego. Być może, że nawet tego ania, w którym pełnił swój „dżur” w Pogotowiu, zrodził się jakiś konflikt na styku lekarz-pacjent. Są tylko ludźmi. Wykonująci szarpiącą nerwy, jakże humanitarną pracę.

Nie przedłożę im przyniesionego z sobą listu. Zapewne prawdziwa jest zawarta w nim skarga nie dotycząca zresztą WSP. Nie mam podstaw, by nie wierzyć słowom czytelnika. Ale nie mam też podstaw, by nie wierzyć w całą wolę i ofiarną ogółu ludzi z Pogotowia.

BOGNA WOJCIECHOWSKA

JÓZEF RATAJCZAK

28/29 IV 1974 — GŁOS — Str. 5

Wielcy romantycy

Na piątkowym koncercie Filharmonii Poznańskiej przedstawiono nam typowy schemat programu: uwertura — koncert — symfonia. Nie jestem zwolennikiem schematów, ale jeśli jest to Uwertura Mozarta do opery „Don Juan”, ponadto jeden z najbardziej ulubionych nie tylko przeze mnie utworów: Koncert a-moll Schumanna oraz tak bardzo słowiańska V Symfonia e-moll Czajkowskiego, wtedy trudno występować przeciwko schematom. W takim wypadku trzeba powiedzieć, że jest to po prostu wypróbowana i z dodatnim wynikiem sprawdzona formuła.

Wykonawcami koncertu byli: orkiestra naszej filharmonii, Renard Czajkowski, który nie dyrygował i znany pianista Tadeusz Żmudziński. Zaczęło się oczywiście od Mozarta. No cóż, było to na ogół dobre wykonanie. Mam wprawdzie zastrzeżenia, ale dam sobie spokój. Nie można przecież codziennie wyklądać swojego punktu widzenia na odtwarzanie muzyki Mozarta...

Przejdę więc do Koncertu a-moll Schumanna. Tadeusza Żmudzińskiego słyszałem ostatnio w Poznaniu przed rokiem (11 maja) w Koncercie c-moll Rachmaninowa. Podobał mi się wtedy, choć pełnej satysfakcji mi nie dostarczył. A teraz tak. To, co pokazał w Schumannie było porównawcze. Przypomnę, że ani na ułamek sekundy pianista nie pozwolił sobie oderwać od tej pięknej muzyki. A jest to trudne do osiągnięcia właśnie w tym utworze, który łatwo ulega rozkwalifikowaniu na drobne części przez wykonawcę o nie dość wielkim za sobą wewnętrznym ekspresji. W Koncercie tym Żmudziński ujawnił wyrazowość nie tylko o dużej mocy oddziaływania, ale zarazem bardzo swoistą. Jest ona z całą pewnością prawdziwie romantyczna, a przy tym w dziwny sposób intymna. Naciekliwa na powściągliwość nie pozwalającą dojść do głosu jakimkolwiek przejawom sentymentalności. Jest w niej tylko wewnętrzny, słabej zębem żar, przyspawiający tę muzykę przez przydawanie jej wrodzonej urodzie, monolitycznego wyrazu. Dzieje się tak cymba dlatego, że Żmudziński, nie lekceważąc najdrobniejszych nawet szczegółów nie ogranicza wyłącznie do nich swej uwagi. Przeciwnie, odwarza on główną całą architekturę, buduje ją nie przerywając, jakby po potężnym zacerpieniu powietrza jedynym tchem wypowiadał całość formy. A przy tym operuje tak cudownie naturalnym i jednocześnie tak konkretnym brzmieniem, że nawet nie odbierały mi radości

zdarzające się od czasu do czasu niedokładności techniczne. O kulturze artysty świadczy też wybór utworu na bis (Intermezzo cis-moll Brahmsa), którego interpretacja zasłużył sobie na najwyższe uznanie.

Koncert był w ogóle wybitny pod względem wykonawczym. Renard Czajkowski i jego orkiestra odzwierciedlili bowiem V Symfonię Piotra Czajkowskiego w podobnie interesujący sposób. Była ona także podana w zwartej postaci, a przy tym odnalazłem w niej i tę słowiańską rozległość, i ów walcem roztańczony świat barwny i bogatej instrumentacji, i tę typową salonową elegancję; wszystko to, co składa się na muzykę wielkiego romantyka rosyjskiego. Renard Czajkowski posiadał wszelkie skłonności do eksponowania ostrego brzmienia orkiestry w forte, co w wypadku Piotra Czajkowskiego rzadko bywa stosowane przez znakomitych dyrygentów. Przypomnijmy sobie jednak Natana Rachlina: robił to samo w Czajkowskim i mówił no wtedy, że odsentymentalnił przez to jego muzykę. Wykonał wtedy wprawdzie „Kaprzy wloski”, ale uważam, że i V Symfonia odzwierciedla w ten sposób przez naszego Czajkowskiego została jakby odświeżona i zajaśniała nowszymi barwami.

W sumie piątkowy wieczór na leżał do najprzyjemniejszych jakie spędziłem w auli UAM. A tak nawiasem pozwolę sobie zauważyć, że widownia tej sali koncertowej jakby się coraz bardziej zapelniała słuchaczami.

ANDRZEJ SATURNA

Muzeum na Cytadeli zmieni się i wzbogaci

Jak informuje dyrektor Muzeum Historii Ruchu Robotniczego w Poznaniu — dr Zygmunt Patereczyk, we wrześniu br. rozpocznie się przebudowa Muzeum Wyzwolenia Poznania na Cytadeli. Plany przewidują założenie ogrzewania i wentylacji. Zmieni się również ekspozycję. Nowy scenariusz przewiduje w szerszym niż dotychczas stopniu uwzględnienie okresu walk o Cytadeli. W pełni zostaną wykorzystane środki audiowizualne, ułatwiające zwiedzającym — zwłaszcza młodzieży — orientację w historii tego okresu.

Specjalne tablice rozmieszczone w całym parku będą informować zwiedzających o poszczególnych etapach szturmu. Zostanie również wydany specjalny folder. Wszystkie te poczynania zostaną zakończone na 30-lecie oswobodzenia Poznania.

Kierownictwo Muzeum zwraca się z gorącą prośbą do mieszkańców Poznania posiadających jakiegokolwiek pamiątki, dokumenty z okresu walk o miasto, o ofiarowanie lub ich wypożyczenie. Chodzi o to, by w pełni ukazać historię tamtych dni. Pamiątki można składać w Muzeum Ruchu Robotniczego przy Starym Ryнку lub też oddawać bezpośrednio w Muzeum na Cytadeli. (jk)



Aleksander Mączkowiak
Fot. — K. Przychodzki

Aleksander Mączkowiak prawie połowę swego 27-letniego życia przepracował w „Cegielskim”. Jako czternastoletni chłopiec rozpoczął naukę w przyzakładowej Szkole Zasadniczej HCP, systemem wieczorowym ukończył technikum. Teraz pracuje w dziale Głównego Mechanika w Fabryce Narzędzi. Tak samo długi okres czasu jest członkiem Związku Młodzieży Socjalistycznej. W swoim zakładzie pełni funkcję przewodniczącego Zarządu Fabrycznego tej organizacji, poza tym uczestniczy w pracach plenum Zarządu Wojewódzkiego i działa w Zakładowym Komitecie PZPR.

— Nasza fabryka jest niewielka — rozpoczyna naszą rozmowę od wyjaśnienia — w porównaniu z takimi kolosami jak fabryki obrabiarek, czy lokomotyw. Nie znaczy to bynajmniej, że jest mniej ważna.

Z DOBRYCH NAJLEPSI

Gdy entuzjazm z doświadczeniem idą w parze

Produkujemy przecież narzędzia potrzebne w całym zakładach, czekają na nie nasi koledzy. Trzeba więc pracę dynamizować i usprawniać. W tym też względzie organizacja młodzieżowa ma duże pole do popisu. Nic jednak nie da się zrobić bez odpowiednich kwalifikacji. ZMS przykłada więc do ich podnoszenia dużą wagę. Co roku odbywają się tak zwane przeglądy kwalifikacyjne. Prowadzi się rozmowy z poszczególnymi osobami, jeśli trzeba namawia do podejmowania nauki, dopinguje, zachęca. W wyniku tego dziesięciu ze 122-osobowej grupy zetemosewów studiują na Politechnice Poznańskiej, ośmiu natomiast kończy szkołę średnią.

W adaptacji społeczno-zawodowej najmłodszych kadr pomagają też starsi pracownicy zakładu. — Ich pomoc — mówi Mączkowiak — jest niewymierna. W opiekę nad młodymi włączają wiele serca i wysiłku. U nas młodzi bez starszych — ani rusz i starsi bez młodszych też nie. Wyniki daje dopiero doświadczenie starszych i entuzjazm młodych. To zresztą przejawia się również i w innych dziedzinach. Organizacja ZMS nie jest traktowana jako zespół, który na zlecenie wykonuje jakiś czyn. Modzi

działacze są współpartnerami. Począwszy od kół ZMS — przez wodniczący biorą udział w kolektywach wydzielowych, fabrycznych, posiadają przedstawicieli w samorządach robotniczych. Mają prawo wypowiedzieć swoje zdanie i wpływać na przyszły kształt zakładu.

Praca, zobowiązania, czyn społeczne i produkcyjne, uczestnictwo w turniejach Młodych Mistrzów Techniki i Mistrzów Gospodarności, to bez wątpienia najważniejsze dziedziny na szczytach. Nie jedyną jednak — kontynuuje A. Mączkowiak. — Jesteśmy przecież młodzi, dlatego nie wolno nam zaniedbywać spraw atrakcyjnego wypoczynku, rozrywki, zabawy. Aby to sobie zabezpieczyć, tworzymy Fundusz Akcji Socjalnej Młodzieży. Na razie są to niewielkie kwoty, ale szybko je powiększamy.

Obecnie organizowane są wycieczki, biwaki sobotnio-niedzielne, wieczorki taneczne w Domu Kultury i organizowany przez dziewczęta Kalejdoskop Młodości. Zbliża się lato — pomysłało więc i o wakacjach. Na obozy szkoleniowe do Zbyszynka wyjedzie 200 osób. Planowane też są rajdy i turystyczne eskapady...

Kończymy naszą rozmowę, bo w przededniu majowego święta wiele spraw jest jeszcze do załatwienia, a żeby umiejętnie połączyć pracę zawodową z działalnością społeczną i życiem rodzinnym, wykorzystywać trzeba każdą chwilę. (len)

Ostatnie przygotowania

Przed maturą

Tematy egzaminów pisemnych ustala Kuratorium.

Egzamin pisemny z polskiego i matematyki obowiązują wszystkich zdających, natomiast przedmioty egzaminów ustnych można indywidualnie wybierać, zgodnie z kierunkiem przyszłych studiów. Po raz pierwszy w bieżącym roku szkolnym abiturient może zdawać egzamin ustny z języka polskiego, matematyki, dowolnego języka obcego, historii, propedeutyki nauki o społeczeństwie, biologii, geografii, fizyki, chemii, astronomii, wychowania technicznego, plastycznego, muzycznego, przysposobienia obronnego. Egzamin ustny z dwóch przedmiotów trwać będzie od 1 do 10 czerwca.

Czas między egzaminami pisemnymi i ustnymi od 8 maja do 10 czerwca przeznaczony będzie na pogłębienie i ugruntowanie wiedzy. Obowiązkiem młodzieży będzie uczestniczenie w zajęciach zespołowych, organizowanych przez nauczycieli. W skład zespołu wchodzić będą uczniowie zdający ten sam przedmiot. Tak zorganizowana praca i związanie ze szkołą w okresie między egzaminami pozwoli młodzieży u-

zupełnić wiadomości bez uciekania się do prywatnych korepetytorów.

Pechowcy, którzy napiszą prace z j. polskiego i matematyki na stopień niedostateczny, mają szansę poprawić stopień na egzaminie ustnym. Również ci, których nie zadowala stopień z prac pisemnych, gorszy od oceny rocznej, mogą go poprawić na egzaminie ustnym, zorganizowanym w parę dni po egzaminie pisemnym.

W tym roku również poraz pierwszy powstała możliwość zastąpienia egzaminu ustnego pracą pisemną. Np. w Poznaniu w I Liceum Ogólnokształcącym na 241 przystępujących do matury, 137 złożyło prace, w II LO — na 264 abiturientów 107 złożyło prace. W Liceum Ogólnokształcącym w Środzie złożono 8 prac na 88 uczniów klas maturalnych, w Wolsztynie — 5 na 155 uczniów.

Najczęściej są to prace z zakresu nauk ścisłych — biologii, matematyki, fizyki, chemii. Regulamin przewiduje obronę napisanej pracy (w drugiej połowie maja).

Jak wynika z przedstawionych założeń regulaminu, każdy maturzysta ma wiele szans, aby zdać egzamin dojrzałości. (bg)

W Poznaniu

Nowy urząd pocztowo-celny

Od wielu już lat obserwujemy szybki wzrost liczby przesyłek pocztowych, wysyłanych przez mieszkańców Poznania w różne strony świata. Z każdym rokiem jest coraz więcej listów a zwłaszcza paczek. Nic dziwnego, że często nadanie takiej przesyłki związane było z długim okresem wyczekiwania przed okienkiem, gdzie trzeba załatwić sprawy celne.

Chcąc rozwiązać tę sytuację, Dyrekcja Okręgu Poczty i Telekomunikacji w Poznaniu przekazuje 2 maja do użytku nowy urząd pocztowo-celny w stolicy Wielkopolski. Będzie on się mieścił przy ul. Głogowskiej, niedaleko Urzędu Pocztowno-Telekomunikacyjnego Poznań 2, na terenie, na którym znajdują się obecnie magazyny „Samopomocy Chłopskiej”. (s)

Studencki festiwal piosenki turystycznej

Piosenka towarzyszy nam na wycieczce, sypwie, zlocie, obozie, rozrzesela, stwarza miłą atmosferę. Piosenki nigdy nie jest za dużo. Stąd też i poszukiwania nowych melodii i nowych słów. Taki właśnie cel postawili sobie studenci Politechniki Poznańskiej, członkowie uczelnianego koła PTTK, organizując przed sześciu laty pierwszy Poznański Festiwal Studenckiej Piosenki Turystycznej.

Impreza przyjęła się w gronie młodych. Coraz więcej twórców amatorów, coraz więcej wykonawców. Naturalnie, nie wszystkie piosenki w pełni odpowiadają słuchaczom. W każdym razie każdy festiwal pozostawia po sobie trwałe ślady na szlakach młodzieżowych wypraw. I to jest największe osiągnięcie festiwalu.

W roku bieżącym tak jak i w każdym, festiwal dzielił się na trzy etapy: spotkania z piosenką turystyczną, eliminacje uczelniane, oraz konkurs finałowy. W pierwszym etapie poznańskich eliminacji uczestniczyło 120 wykonawców. Do imprezy finałowej, która odbyła się w Sali Wielkiej Pałacu Kultury, zakwalifikowało się 80 wykonawców z Poznania i z całej Polski. Pierwsze miejsce przyznano piosence „Kiedy opadnie mgła” (muzyka i słowa Andrzej Kaczmarek, podchorążych z Wyższej Oficerskiej Szkoły Wojsk Pancernych), drugie miejsce piosence „Coś mnie wola” (muzyka i słowa Jan Borowicz z Politechniki Poznańskiej, dwie trzecie nagrody: „Wezmę cię z sobą, dziewczyno” (Andrzej Kaczmarek) oraz „Pieśń o pociągu” muzyka i słowa Czesław Wilczyński i Mirosław Kwieciński — Wyższa Szkoła Ekonomiczna).

Tę pożyteczną, na wskroś młodzieżową imprezę należy zaliczyć do udanych. Czekamy teraz na wykorzystanie owoców tegorocznego festiwalu na młodzieżowych szlakach turystycznych. (jk)

W „Polityce”: Jerzy Urban w artykule pt. „Inteligent jak każdy inny” analizuje zagadnienie zanikania różnic między pracownikami fizycznymi i umysłowymi. Píše on:

„Obecnie w przeszłości odchodzi formalno-prawny podział na pracowników fizycznych i umysłowych. Oczywiście, sposób nazywania jakiegokolwiek kategorii pracowników w niczym nie zmienia realnej struktury społeczeństwa. Jednakże obraz polskiej społeczności, czerpany z lektur, filmów i studiów, a kształtujący nasze wyobrażenia o społeczeństwie, zmienia się dosyć raptownie. Po prostu badacze przestają porównywać zbiorowiska umysłowych i fizycznych, gdyż nie znajdują już technicznych możliwości takich wyodrębnień. Niejako na pożegnanie warto więc powiedzieć o niektórych współczesnych rejestrowanych różnicach fizycznych — umysłowych. Konstatacje te mówią sporo o stanie społeczeństwa po trzydziestu latach jego rozwoju w socjalizmie. Niedługo przyszłość będzie różnie odbiegać od struktury polskiego społeczeństwa 1974 r. od jego obrazu w 1949 r.”

W „Kulturze”: Przeszło rok trwały prace nad programem ochrony środowiska w Polsce. Komitet ekspertów, powołany przez premiera, zdołał przyciągnąć do współpracy praktycznie całą administrację gospodarczą i terytorialną. O założeniach tego programu pisze Jerzy Szperkiewicz w publikacji pt. „Raport ze środowiska”. Autor stwierdza m. in. „Umyslnie pomijam określenie „kompleksowy” z oficjalnej nazwy programu; samo środowisko



naturalne jest kompleksowe i program jego ochrony może być albo kompleksowy albo żaden. Fakt znacznej liczebności i różnorodności grona twórców rodzi pytanie: program dla kogo? Oczywiście dla rządu, ale po trosze dla wszystkich. Na pewno dla naukowców, jako zamówienie społeczne. Dla działaczy lokalnych — jako zachęta do ochrony i odzwierciedlenia wartości przyrodniczych ich terenu. Dla miłośników przyrody — jako oparcie i punkt odniesienia dla ich dążeń. Dla młodych — jako wprowadzenia w realia przyszłego bytowania i gospodarowania.”

W „Kierunkach”: Sprawa opłacania składek na rzecz komitetów rodzicielskich w szkołach od wielu lat jest przedmiotem dyskusji. Reguluje ten problem Regulamin Komitetów Rodzicielskich oraz instrukcja w sprawie gospodarki finansowej i zasad sprawozdawczości — opublikowany w końcu ub. r. na łamach Dziennika Urzędowego Ministerstwa Oświaty i Wychowania. Zaś całej sprawie poświęca artykuł na łamach cytowanego tygodnika Adam Turkowski. W publikacji pt. „Składka na komitet rodzicielski”, autor wiele miejsca poświęca zagadnieniu roli komitetów w szkole i pisze:

„Wydaje się, że aktywizacja rodziców w dziedzinie współdziałania z radami pedagogicznymi wy-

maga nie tylko zwiększenia ilości zebrań czy nawet zastosowania rygorów odnośnie składek. Jeśli komitety rodzicielskie przestaną zajmować się sprawami nie należącymi do ich kompetencji, tylko będą współdziałać ze szkołą w zakresie nauczania i wychowania, wówczas wzrośnie zainteresowanie szerszych kręgów rodzicielskich dla ich działalności. Nie bowiem nie podbudowuje mandatu społecznego ani nie pociąga do działania bardziej, aniżeli konkretne efekty”.

W „Prawie i Życiu”: Alina Reutt zamieszcza artykuł pt. „Wśród ludzi, a nie — obok”. Są to rozważania — na tle sytuacji w zakładach „Ursus” — wokół troski zakładu o byłych pracowników, którzy przeszli na rentę lub emeryturę.

„Tych, których interesuje coś więcej w życiu niż ekonomia — pisze A. Reutt — zachęcam do poznania troskliwie pielęgnowanego przez załogę „Ursusa” stylu pracy z ludźmi, którzy nie uczestniczą już w produkcji, nie opuścili zakładowej społeczności i którzy poświęcili fabryce najlepsze swoje lata, czas, energię, pasję zawodową, a bywa też, że siły i zdrowie”.

W tym tygodniku artykuł Kazimierza Kąkła pt. „Moje votum separatum”, w którym autor wraca do zagadnień związanych z wyrokiem sądu w procesie Iwana Slezki vel Z. Bielaja.

W „itd”: Grzegorz Nawrocki w pozycji pt. „Przerwać kolo”, będącej relacją z dyskusji studentów na temat etyki lekarskiej przytacza m. in. wypowiedź Lecha Lipińskiego z pierwszego roku Wydziału Lekarskiego Akademii Medycznej w Warszawie:

„W większości szpitali — przy najmniej w Warszawie, a nie sądzę, by w innych miastach było inaczej — istnieją łóżka prywatne. Jest to rzecz wiadoma, oczywiście i przyjęta. Na dobry oddział, gdzie o łóżko trudno, pacjent nie kwalifikujący się jako ciekawy przypadek, nie będący żywym trupem, słowem pacjent normalny — na taki oddział nie trafia, jeśli dobrze nie zapłaci, lub nie ma znajomości. (...) To nie jest sprawa telefonu od ważnej osoby, nie sprawa nacisku, ale sprawa pieniędzy i towarzyskich układów. Student medycyny liczy się z tym, że sam będzie w przyszłości dysponował takimi łóżkami”.

W „Dookoła świata” — artykuł Jadwigi Andrzejewskiej pt. „Ich dwoje” — na temat tragedii we współczesnych młodych małżeństwach, w „Życiu Gospodarczym” publikacja Zofii Długosz pt. „Co się zmienia w poligrafii” — o nowych inwestycjach w tym przemyśle, w „Literaturze” relacja z dyskusji mającej odpowiedzieć na pytanie „Czy ma służyć historia”, w „Przekroju” relacja Arkadiusza Piżarza pt. „Wspomnienia telegrafistki października”. Natomiast w „Tygodniku Demokratycznym” — wydanie portretowe „Gazety Targowej”.

LEKTOR



W moskiewskiej szkółce sportowców



W 138 dziecięcych szkołkach sportowych Moskwy uczy się 70 tysięcy dziewcząt i chłopców.

Fot. — CAF

1-Majowe atrakcje w Wągrowcu...

Sympatyków sportu w Wągrowcu oczekuje w najbliższych dniach kilka interesujących imprez, które przygotowano dla uczczenia Święta Pracy. Już od 24 bm. rozgrywane są na stadionie miejskim eliminacje tradycyjnego turnieju piłkarskiego drużyn zakładowych, którego finał odbędzie się 1 maja, a jego zwycięzca otrzyma puchar i sekretarza KP PZPR. Na Jeźdźce Durowskim sięgające z sekcji LKS Neptun zawodami od niedzieli do środy otworzą tegoroczny sezon wodny. Tradycyjnym też zwyczajem lekkoatletycznym z Technikum Rolniczego w Gołanicy zmierzą się z reprezentacją wągrowieckich szkół średnich. Najciekawsze jednak zapowiada się dwudniowy (30. IV — 1. V) międzypowiatowy turniej szczytności, w którym obok miejscowej Nielby i MKS-u wystąpi II-ligowy zespół Poseni i Lokomotyw Peltz (NRD). (bop)

...i Obornikach

Wiele imprez 1-Majowych mieć też będą do wyboru oborniczanie kibice. Na ich czoło wysuwa się piłkarska liga zakładowa o puchar naczelnika Urzędu Miasta, wyciągi kajakarzy na Wardzie o puchar „Trzech Mostów” prezesa miejscowej Powiatowej Spółdzielni Pracy Usług Wielobranżowych oraz międzypowiatowe zawody lekkoatletyczne szkół rolniczych. Odbędzie się nadto m. in. szkolne turnieje w piłce ręcznej, gminne rozgrywki piłkarskie w Ocleszynie i Łopuchowie oraz wyścig kolarski po terenie gminy Ryczywół. (bop)

To było moje pierwsze zetknięcie się z Wyścigiem Pokoju. Dziś z przy mrużeniem oka wspominam te wydarzenia, jako anegdotę, jako to „co było dawno, więc może nieprawdą”. W późniejszych gazetowych wycinkach odnajduję i uściślam datę: to było 20 maja 1960 roku, kiedy jeszcze chodziłem do szkoły średniej. Podczas jednej z przerw rozproszono bilety ulgowe na Wyścig Pokoju, po raz pierwszy witały w Grodzie Przemysław. Był to dla nauczycieli moment niebezpieczny, ponieważ jak się później okazało, uciekliśmy w tym dniu z kilku lekcji, podobnie jak następnego dnia, zbiegliśmy na Stary Rynek, by zobaczyć honorowy start do następnego etapu.

Gdy siedzieliśmy na stadionie, a spiker co chwila przekazywał nowe meldunki z trasy, atmosfera wśród widzów stała się coraz bardziej gorąca. Kiedy w bramie stadionu „Warty” pojawił się różnobarwny peloton, publiczność wstała z miejsc. Tłum zafalował i ani się obejrzałem, jak znalazłem się pod ławką. Właściciel powinienem żałować, że w ogóle przybyłem na stadion, bo przecież niczego nie widziałem. A jednak było inaczej. Dokładnie 10 lat później, na

„Dni Olimpijszyka” — udane i pożyteczne

Tegoroczne „Dni Olimpijszyka” były sportową inauguracją obchodów 30-lecia Polskiej Ludowej. Impreza miała znacznie większy zasięg niż przed laty, a także bogatszy program. Na terenie całego kraju odbyło się wiele spotkań młodzieży ze znanymi sportowcami. Ocenę przebiegu „Dni Olimpijszyka” przeprowadził Prezydium PKOl na swym posiedzeniu w dniu 26 bm. W dyskusji stwierdzono, że w organizacji „Dni Olimpijszyka” współdziałały m. in. Federacja Socjalistycznych Związków Młodzieży Polskiej, Polska Federacja Sportu, Ministerstwo Oświaty i Wychowania, Ministerstwo Obrony Narodowej, związki zawodowe. Dzięki tej współpracy oddziaływanie propagandowe na różne środowiska stało się bardziej skuteczne. Wzrosło zainteresowanie młodzieży szkolnej problematyką olimpijską. Centralna impreza inaugurująca „Dni Olimpijszyka” odbyła się 2 marca br. w Lublinie, przy współpracy TVP. Działacze PKOl wysoko ocenili lubelską imprezę, podkreślając jej duże walory wychowawcze.

Siatkówka pasjonuje czarnkowian

Od kilku lat sportowa wiosna w Czarnkowie przebiega pod znakiem piłki siatkowej. Turniej o puchar przechodni naczelnika miasta to również rywalizacja zespołów i kibiców. W decydujących rozgrywkach o zajęcie najlepszej lokaty wzięło udział 6 drużyn, 4 — reprezentujące najlepsze zakłady i 2 — szkolne. W tym roku palmę pierwszeństwa wywalała reprezentacja Technikum Leśnego przed drużyną Zakładów Piłt Piłśniowych. Dalsze miejsca zajęły w kolejności drużyna Związku Nauczycielstwa Polskiego, „Meblomoru”, Liceum Ogólnokształcącego i Powiatowego Związku ku Dróg i Ulic.

Turniej ten wywołał bardzo duże zainteresowanie wśród społeczeństwa miasta i jest dobrą formą propagowania piłki siatkowej. Z każdym rokiem lepszy jest też poziom gry. W tegorocznych rozgrywkach można było zauważyć wielu dobrych zawodników, którzy na pewno zasilać niebawem sekcję siatkową klubu „Noteć”. Znaczącej poprawie uległa technika gry zespołowej, a trzeba pamiętać, że reprezentacje zakładowe składają się z zawodników w różnym wieku oraz to, że piłka siatkowa jest dla nich rozrywką i czynnym wypoczynkiem po codziennej pracy przy maszynach lub w biurze.

Tym większa brawa należą się wszystkim biorącym udział w turnieju. Należy jeszcze podkreślić dobrą i sprawną organizację rozgrywek w czym niewątpliwie duża zasługa Bartłomieja Burdukiewicza oraz zajmującego się wszystkimi sprawami administracyjnymi Andrzeja Piechoty. (Jz)

„Lotek” płaci

W zakładach Małego Lotka z dnia 24 bm. stwierdzono: 13 roz. z 5 traf. — wygr. po 142.500 zł, 2318 roz. z 4 traf. — wygr. po 1.198 zł i 79.078 roz. z 3 traf. — wygr. po 58 zł.

PPTS informuje, że kolektury przyjmować będą zakłady Małego Lotka na 1 maja br. jak zwykle w poniedziałek 29 i wtorek 30 kwietnia br.

Zmiana adresu

Cała wyprawa, wynik radosny. Oto gdzie szukać... rycerzy wiosny.

t.h.n.

Opierając się na dotychczasowych doświadczeniach Prezydium PKOl postanowiło w roku przyszłym przenieść „Dni Olimpijszyka” na kwiecień tak aby stały się one najważniejszym elementem „Sportowej Wiosny”. Przedstawiając wykorzystanie obrotów i zgromadzenia młodzieży do popularizacji sportu i idei olimpijskiej. Prezydium PKOl przedyskutowało wstępnie program Centralnego Klubu Olimpijszyka, który już wkrótce wznawia swą działalność w Warszawie oraz zapoznało się ze sprawozdaniem finansowym PKOl za rok 1973. Omówione zostały także sprawy związane z najbliższym Kongresem MKOl, który obradować będzie w październiku br. w Wiedniu. (PAP)

Florenciści startują w Monachium

Do Monachium wyjechała reprezentacja Polski we florencie mężczyzn. W skład drużyny wchodzi: Marek Dąbrowski, Jacek Burjan, Jerzy Kaczmarek, Lech Koziejowski i Ziemowit Wojciechowski. Polacy wezmą udział w turnieju drużynowym z udziałem reprezentacji NRF, Węgier, Włoch, Kuby, Francji i Rumunii. Turniej rozegrany zostanie 27 i 28 bm.

PAP

Czy zobaczymy szwedzkich tenisistów w Warszawie?

Awans reprezentacji Polski do ćwierćfinałów rozgrywek europejskich o Puchar Davisa sprawił, że wzrosło zainteresowanie tenisem oraz meczem Polska — Szwecja, który niebawem czeka naszych zawodników.

Redakcja sportowa PAP przeprowadziła rozmowę telefoniczną z sekretarzem generalnym szwedzkiego Związku Tenisowego Thomasem Hallbergiem.

— Gdzie i kiedy odbędzie się mecz?

— Proponujemy Sztokholm albo Baastad w terminie 17—19 maja. Wprawdzie regulaminy Pucharu Davisa przewidują, że spotkania III rundy mają odbyć się w dniach 3—5 maja, ale zwróciłem się do Międzynarodowej Federacji Tenisowej z prośbą o zezwolenie na przesunięcie meczu o 2 tygodnie. Otrzymałem telegram od sekretarza generalnego Federacji p. Basila Reaya wyrażający zgodę. Powiadomiony o tym został też Polski Związek Tenisowy.

— Czy istnieje szansa rozegrania meczu Polska — Szwecja w Warszawie? Czy szwedzki związek byłby skłonny zrezygnować z praw gospodarza?

— Jest to ciekawa propozycja i jeśli strona polska — PZT zwróci

DO REDAKTORA GOSU

Przemysławie brawo!

Tym razem nie za grę zespołową piłki nożnej czy piłkarskich nężeń należą się Przemysławowi o klaski. Zupełnie z innego powodu! Ile to razy widzimy chłopców grających w piłkę nożną na przy padkowych placach lub po prostu na ulicy. Czasami dzieje się to w pobliżu boisk zamkniętych na sześć spustów, na których nie ma po prostu żywego ducha. Działacze tłumaczą to potrzebą oszczędzania płyty boiska, kierownicy szkół niemożnością zapewnienia opieki. Nie wiem w jakim stopniu mali trampkarze dewastują nawierzchnię boiska? Ale czy to jest najważniejsze? Moim zdaniem w planach działalności klubów posiadających boiska i te sprawy powinny znaleźć miejsce. Tym bardziej, że właśnie w tym okresie chłopcy najbardziej przywiązują się do barw klubowych.

Kilkakrotnie byłem w Fabryce Maszyn Złaznych. O różnych porach dnia. A na boisku Przemysławie zawsze było pełno ruchu i gwaru. Kopali piłkę najmniejsi, młodzieży, juniorzy. Byli opiekunowie i była dyscyplina. To nie jest odkrycie Ameryki. Po prostu przypominam klubom, że oprócz działalności sekcji wychowawczych powinny spełniać funkcje wychowania i opieki w stosunku do młodzieży, zwłaszcza jeśli w tak szerokim stopniu korzystają z fun duszy społecznych. W tej dziedzinie Przemysław spełnia dobrze swoją rolę i za to należą mu się brawa.

LECH NAWROCKI
Bożna

Z Leszna

Zenon Plech zwycięzca III turnieju o „Złoty Kask”

Przeniknięcie zimno i deszcz nie odstraszyły 8 tysięcy sympatyków żużla w Lesznie. Wczoraj na stadionie im. Alfreda Smoczyka rozegrany został III turniej o „Złoty Kask”.

W przeddzień podobne zawody w Bydgoszczy wygrał Andrzej Tkocz z ROW Rybnik, gromadząc 14 pkt., przed Janem Muchą ze Śląska Świętochłowice, Jerzym Grytem i Zenonem Plechem. Po dwóch turniejach na czoło wysunął się Tkocz, który zgromadził 26 pkt., drugi był Plech — 24 pkt., a trzeci Gryt — 23 pkt. Już na początku zawodów w Lesznie nie miała niepodzielną: na starcie nie stanął mistrz świata — Jerzy Szczakiel, Marek Cieślak, Edward Jancarz i Paweł Waloszek. Kontuzje w poprzednich spotkaniach wyeliminowały ich z dalszej walki o „Złoty Kask”. Nie tylko z tego powodu zawody stały na przeciętnym poziomie. Zaledwie kilka przebiegów emocjonowało publiczność.

Pierwszy bieg dostarczył wiele emocji. Jurczyński, po zaciętej walce, pokonał Plecha, zdecydowanego pretendenta do „Złotego Kasku”. Również ciekawy był ósmy bieg, w którym Gryt minimalnie przegrał z Plechem. Z powodu niebezpiecznej jazdy w bar dzo emocjonującym biegu czternastym, sędzia wykluczył z walki Jurczyńskiego, następnie w po wtórnym biegu Zbigniew Jader, jadąc na czele stawki, nie ukończył biegu z powodu defektu. Ostatecznie pierwszy był Mucha.

Zwycięzcą III turnieju został zasłużenie 21-letni Zenon Plech ze Stali Gorzów, który imponował brawurowymi atakami po zewnętrznej stronie toru i nienagannie na technika jazdy. Bojowo, bardzo dobrze technicznie był jego klubowiec koleś Nowak i Fabiszewski. Niespodzianką leszczyńskiego turnieju była znakomita postawa Jurczyńskiego, natomiast zawiódł dotychczasowy lider „Złotego Kasku” — Tkocz. Ostateczna klasyfikacja leszczyńskich eliminacji przedstawia się następująco: 1. Plech — 14 pkt., 2. Nowak — 13 pkt., 3. Mucha — 12 pkt., 4—5. Jader i Fabiszewski — 11 pkt., 6. Jurczyński (Włocławek Czerwony) — 10 pkt., 7. Gryt (ROW Rybnik) — 8 pkt., 8. Z. Jader — 7 pkt., 9—10. Dobrucki (Unia) i Tkocz — po 6 pkt., 11. Gluckich (Polonia Bydgoszcz) — 5 pkt., 12—13. Filipiak (Falubaz Z. Góra) i Piwosz (Unia) — po 4 pkt., 14—15. Kowalski (Unia) i Marsz (Wybrzeże Gdańsk), 16. Kasa (Polonia) — 2 pkt.

Po trzech turniejach na czele klasyfikacji znajduje się ubiegłoroczny zdobywca „Złotego Kasku” Zenon Plech, który zgromadził 38 pkt. (ask)

W sprawie, która kibiców piłkarskich w kraju zaniepokoiła po informacji PAP o tym, że Włodzimierz Lubański nie weźmie udziału w mistrzostwach świata, trener odpowiedział, że wiadomość ta nie jest potwierdzona. Na pewno jednak w tych dniach nasz najlepszy piłkarz udaje się na 10-dniowe leczenie za granicę, najprawdopodobniej do specjalistów austriackich. Co do innych kontuzjowanych zawodników kadry, K. Górski podkreślił, że nabawili się ich oni najczęściej podczas treningów, a nie w walce na boisku. Przyczyną — znacznie większe niż zazwyczaj obciążenie treningowe. Na ogół nie są to kontuzje groźne. Spowodowały one jednak przerwę w rytmie treningowym.

Trainer zgodził się z opinią B. To maszewskiego, iż problemem na dzisiaj jest obsada pozycji bramkarza. Poza Tomaszewskim i nie najlepiej ostatnio spisującym się Kalinowskim, w rezerwie pozostają przed wszystkim — Andrzej Fischer z zabrzańskich Górników oraz Piotr Mowlik z Legii. Te ostatnie dwie brak jednak niezbędnych doświadczeń. K. Górski uważa, iż największe szanse wystąpienia ma bohater z Wembley — Jan To maszewski. Na zakończenie rozmowy trener stwierdził, iż mimo trudności, jakie występują w przygotowaniu kadry, pozostaje na dal — jak zwykle — optymistą. (ad)

W Tbilisi odbywają się mistrzostwa ZSRR w podnoszeniu ciężarów. Pierwszą sensacją tej imprezy jest rekord świata w wadze średniej w rwanie ustanowiony przez 26-letniego moskiewczanina Władimira Rizenkowa. Wynikiem 163 kg poprawił on o 0,5 kg dotychczasowy rezultat. (PAP)

Rekord świata W. Rizenkowa

W Tbilisi odbywają się mistrzostwa ZSRR w podnoszeniu ciężarów. Pierwszą sensacją tej imprezy jest rekord świata w wadze średniej w rwanie ustanowiony przez 26-letniego moskiewczanina Władimira Rizenkowa. Wynikiem 163 kg poprawił on o 0,5 kg dotychczasowy rezultat. (PAP)

W Gnieźnie

Żużlowy pojedynek Start - Unia Tarnów

Pierwszego maja na stadionie przy ul. Wrzesińskiej w Gnieźnie rozegrane zostanie spotkanie o mistrzostwo II ligi żużlowej pomiędzy Startem a Unią Tarnów. Pojedynek zapowiadają się bardzo ciekawie, albowiem oba zespoły wystawiają swe najlepsze skład. W drużynie gospodarzy wystąpią: Wojciech Kaczmarek, Wojciech Puk, Eugeniusz Błaszak, Józef Witkowski, Zenon Skrzypczak, Zbigniew Jakubowski, i Gerard Sikora. Unię reprezentować będą: Stanisław Chorabik, Rudolf Proszewski, Marian Wardziński, Alfred Pagos, Stanisław Bartnik, Józef Ładacz i Zygmunt Pytko. (ask)

Wyścig Pokoju - impreza bliska każdemu z nas

tym samym stadionie, bardziej już doświadczony w obserwowaniu imprezy czekałem, jak setki innych na pojawienie się kolarzy. Warto było — pasjonujący pojedynek na bieżni rozegrali ze sobą kolarze w biało-czerwonych trykotach. Najwyższe podium, zajęli poznaniak Zenon Czechowski. Obok niego Szurkowski i Hanusik. Czy można było tego dnia pragnąć więcej? A potem całe miasto szalało z radości, hotel, w którym mieszkali kolarze obiegali kibice, do późnych godzin wieczornych po ulicach krążyły tłumy ludzi, cieszących się jak nigdy.

Cała Wielkopolska pokazała już nieraz, że potrafi być gościnna. W owe ma jowe dni dostownie wszyscy prześcigają się w pomysłach, w tym by najgodniej, najokazalej, najlepiej przyjąć na naszej ziemi kolarzy. Dziesiątki „kapeli” orkiestr, zespołów, kilometry „strojonych dróg”, tysiące wycieczek, jakich dostar-

czają sekundy potrzebne kolarzom na przejechanie danej miejscowości. Wszystko to sprawia, że czujemy się po prostu emocjonalnie z wyścigiem związani.

Walka na nim jest bezwzględna i mordercza — wszyscy chcą go wygrać, raz w życiu przeżyć chwilę tryumfu, każdemu potrzebny jest moment najwyższego uznania. Od startu do mety jeden przed drugim, żywi respekt i szacunek. A jednak mimo to, iż każdy z zawodników myśli o jednym, o tym, by jak najszybciej, przed innymi dotrzeć do mety — Wyścig Pokoju okazał, jak bardzo ci bezwzględni rywale potrafią być... koleżeńscy. Jak potrafią pomagać sobie na trasie, ryzykując własną porażkę, jak serdecznie współczują pechowi.

W maju, w najbliższym miesiącu roku, odbywa się ta impreza, upamiętniająca najpiękniejszy dzień w życiu milionów — Dzień Zwycięstwa.

ANDRZEJ SKRZYPczAK

KWIECIEŃ	Pawła Walerii
28	Bogusława Piotra
Niedziela	
29	Słońce: 4.16—19
Poniedziałek	

TEATRY

W POZNANIU
NIEDZIELA
OPERA — g. 11 Występ Państwowego Teatru Baletowego w Poznaniu, g. 19 „Giselle”.
MUZYCZNY — g. 19 „Kraina uśmiechu”.
POLSKI — g. 19 „Kwiaty polskie”.
NOWY — g. 19 „Opera za trzy grosze”.
LALKI I AKTORA — g. 17 „O Kasi, co gaski zgubiła”.
PONIEDZIAŁEK
NOWY — g. 19 „Opera za trzy grosze”, pozostałe teatry nieczynne.
W WOJEWÓDZTWIE
KALISZ: „W małym dworku”.
KINA
NIEDZIELA I PONIEDZIAŁEK
CHODZIEŻ Ceramika: „Oszukał” i „Dom wampirów”; Noteć: „Siódma kula”.
CZARNKÓW: „Gappa”, poniedziałek nieczynne.
GNIĘZDO Lech: „Cenny łup” i „Przygody Robinsona Krusoe”; Polonia: „Prywatne życie Sherlocka Holmesa” i „Królowa w osiełtkach”, poniedziałek „Lautary”.
GOSTYN: „Smiałość”, poniedziałek nieczynne.
JAROCIN: „Wykryć szpiega”, poniedziałek „Siedzą skończone, proszę zapomnieć”.

KALISZ Kosmos: „Los człowieka” i „Cyryl”; Oaza: „Tragedia Makbeta”; Stylowe: „Węgorz za 300 milionów”.
KEPNO: „Dziwica i Cygan”, poniedziałek nieczynne.
KŁODAWA: „Na niebie i na ziemi” i „Buleczka”, poniedziałek nieczynne.
KOŁO: „Naszyjnik dla mojej ukochanej”, poniedziałek nieczynne.
KONIN Górnik: „Nagrody i odznaczenia”; Centrum: „Węgorz za 300 milionów”, „Niewygodny kochanek”, „Zawieszeni na drzewie”.
KOŚCIAN: „Tak tu cicho o zmierzchu”, poniedziałek nieczynne.
KROTOSZYN: „Opis obyczajów”, poniedziałek nieczynne.
KRZYŻ: „Zadłość i medycyna”.
KORNIK: „Cienna rzeka”, poniedziałek nieczynne.
LESZNO: „Helga” i „Szkoła kowbojów”.
MIĘDZYCHÓD: „Spalony las” i „Semur — ptak szczęścia”.
NOWY TOMYSL: „Z księgi królów”, poniedziałek nieczynne.
OBORNIKI: „W pustyni i w puszczy”.
OSTRÓW Roma: „Dekada strachu” i „Błąd szeryfa”; Słońce: „Iwan. Wasiljewicz zmienia zawód”, poniedziałek „Drogi mężczyzna”.
OSTRZESZÓW: „W pustyni i w puszczy”.
PIŁA Iskra: „Zbrodnia jest zbrodnia”; Koral: „Czwarta pani Andersen”; Sokół: „Ucieczka King Konga” i „Rewizja osobista”, poniedziałek nieczynne.
PLESZEW: „Kwiatkarka”, poniedziałek „Złoty Szogun”.
RAWICZ: „Sekret”, poniedziałek nieczynne.
ROGOŹNO: „W pustyni i w puszczy”.
RYCHTAŁ: „Trzeba zabić tę miłość”, poniedziałek nieczynne.
SŁUPCA: „Porachunki” i „Pan Huiot wśród samochodów”, poniedziałek nieczynne.
SREM: „Labiiryt miłości”, poniedziałek „Zapach migdałów”.

ŚRODA: „Narkomani” i „Mocne uderzenie”, poniedziałek nieczynne.
SZAMOTUŁY: „Cienna rzeka”.
TRZCIANKA: „Wakacje we czworze”, poniedziałek nieczynne.
TUREK: „Jakob Bogomolow”.
WAGROWIEC: „Hubal”, poniedziałek nieczynne.
WOLSZTYN: „Układ” i „Opowieść wigilijna”, poniedziałek nieczynne.
WRZEŚNIA: „Chłopi” cz. I i II, poniedziałek nieczynne.

W POZNANIU

FOTOPLASTIKON — g. 13—18 „Afghanistan”, poniedziałek nieczynny.
DZURRY
SZPITALA: NIEDZIELA — inter na, chirurgia ogólna, okulistyka, laryngologia, neurologia — ul. Łutyska; psychiatra — ul. Szpitalna 29/33; chirurgia dziecięca do lat 14 — ul. Krzywulicza 7; PONIEDZIAŁEK: internia, chirurgia ogólna, laryngologia, neurologia — ul. Przybyszewskiego 49; okulistyka — ul. Garbary 17; chirurgia dziecięca do lat 14 — ul. Krzywulicza 7; psychiatra — ul. Szpitalna 29/33.
NIEDZIELA I PONIEDZIAŁEK
Pogotowie Ratunkowe dla Poznania (ul. Chelmońskiego 20): wypadki uliczne, tel. 999; nagłe zachorowania i cięższe wypadki. tel. 66-00-66.
Centralny Ośrodek Informacji Medycznej Służby Zdrowia w Poznaniu, tel. 369.
Miejska Lecznica dla Zwierząt ul. Granwaldzka 248, tel. 672-414 — 9—21 w nocy nagłe wypadki).
Telefon Zaufania — nr 988.
Apteki tylko dyżur nocny: Dzierżyńskiego 349, Dąbrowskiego 140/142, Głogowska 107/109, Główna 13, Mickiewicza 22, Mazowiecka 12, Różnicka 24, Słowiańska, Staroleśna 18. Czyna cała doba: Marcinkowskiego 11.

W MUZEACH I NA WYSTAWACH

W poniedziałek wszystkie muzea i wyjątkiem RZEMIOSŁ ARTYSTYCZNYCH, HISTORII M. POZNANIA i są zamknięte. I. V wszystkie muzea zamknięte

ARCHEOLOGICZNE (ul. Wodna 37) — codziennie g. 10-18. Wystawa: „Ład wczesnośredniowieczny gród nad Wartą” (od 27. II do 31. V).

HISTORII M. POZNANIA (St. Ratusz) — codziennie g. 10-15, środy i piątki g. 12-18, od 15. II. zamknięte do odwołania.

HISTORII RUCHU ROBOTNICZEGO (St. Rynek 45) — codziennie g. 9-17, niedz. i święta g. 10-16.

INSTRUMENTÓW MUZYCZNYCH (St. Rynek 45) — codziennie g. 9-18, niedz. i święta g. 10-13.

PRZYRODNICZE (Świerczewskie

go 19) — codziennie g. 9-15, środy g. 10-16, soboty zamknięte. NARODOWE (al. Marcinkowskiego 9) — codziennie g. 9-18, niedz. święta g. 10-18. Wystawa retro spektaklu Jana Berdysa.

ROLNICTWA (Szreniawa) — codziennie g. 10-17, niedz. i święta g. 11-15.

RZEMIOSŁ ARTYSTYCZNYCH — wt., czw., piątek — g. 9-15, poniedziałki i środy — g. 12-18. „Wystawa waz gotichowskich”, 28. IV zamknięte.

WIELKOPOLSKIE MUZEUM WOJSKOWE (St. Rynek) — codziennie g. 9-18, niedz. i święta g. 10-15. Zamknięte do odwołania.

MUZEUM WYZWOLENIA (Cytadela) — g. 10-18, niedz. i święta g. 11-20.

MUZEUM W KÓRNIKU — codziennie g. 9-14, sob. g. 9-13.

MUZEUM W ROGALINIE — g. 10-16.

MUZEUM — PRACOWNIA LITERACKA A. FIEDLERA w Puszczykowie: wtorki, środy, niedziele g. 10-13, piątki g. 15-18 (Wyciecz-

ki grupowe należy zgłaszać telefonicznie, tel. Puszczykowo 190).

GALERIA NOWA (Dąbrowskiego 5) — Wystawa malarstwa Franciszka Kubiaka — g. 10-13 i 15-18. KLUB MPK (Ratajska 39) — Wystawa grafiki Zygmunta Salaty — g. 10-20, niedz. g. 12-18.

BWA „Arsenal” (St. Rynek) — Plakat Tadeusza Piskorskiego, Malarstwo Danuty Waberskiej, Rzeźba Marioli Kalickiej-Królczyk — g. 11-18, niedz. i św. g. 10-15, poniedziałek zamknięte (od 8. IV. do 1. V.).

PAŁAC KULTURY (Salon Wystawowy) — wystawa gobelinów i ceramiki uczestników pracowni Działu Plastyki Pałacu Kultury g. 12-20 (do 28. IV).

PTF (Paderewskiego 7) — „Salon 74” — g. 10-19, niedz. i święta g. 10-15 (do 30. IV).

TMMP (St. Rynek 10) — Wystawa tusz, akwarel, rysunku i drzeworytów Wandy Burzyńskiej-Pazdowej i Zygmunta Pazdy — g. 10-13 i 16-19 (do 29. IV).

„W nurcie poezji i plastyki” — Poezja: Jadwiga Badowska, plastyka: Nina i Tadeusz Badowscy (od 3. V).

tury klasyczne Carlosa Seicasa — gra Ruggero Gerlin; 23.50 Spiewa Ruth Brown.

WIADOMOŚCI: 5, 6, 7, 8, 10.30, 12.05, 15, 17, 19, 22.

TELEWIZJA

NIEDZIELA — PROGRAM I: 6.30 — TTR — Chemia — 1, 9 — Woda i roztwory wodne; 7.10 — TTR — Język polski — 1, 10 Mikołaj Rej „Krótka rozprawa”; 7.40 — TV Kurs Rolniczy — w tym Przypomnienia, radzimy; 8.25 — Nwoczesność w domu i zagrodzie; 8.45 — Bieg po zdrowie; 9 — Dla Młodych Widzów — Teleranek — Niewidzialna ręka — TV Klub Śmiały; Nasza Białoczerwona — Galeria — film z serii „Przygody psa Cywila”; 10.20 Ekz libris — Nowości Wydawnicze; 10.30 — „Cotopaxi 72” — dokum. film czechosłow. (kolor); 11 — Klub Sześciu Kontynentów — „W oczach przyjaciół” (kolor); 11.40 — Muzy bez etatu (kolor); 12.10 — Dziennik (kolor); 12.30 — Program wiejski; 12.45 — RADAR; 13 — W starym kinie — „Tajne kino”; 13.45 — Przegląd polonijny (kolor); 14.10 — Dla dzieci — „Szlachetna księżniczka” fab. film prod. NRD (kolor); 15.20 — Nie tylko dla pań; 15.45 — Losowanie To-Lo-Lotka; 15.55 — Bank miast — „Brzoźów — Warka”; 16.55 — Co, kto lubi? — reż. Włodzisław Gąwronski; 18 — Refleksje obywatelskie; 18.15 — Bank miast; 18.25 — „Zakład o Leokadię” film prod. czechosłow.; 19.15 — Dobranoc i Dziennik (kolor); 20.20 — Bank miast; 20.30 — „Odyseja” fab. film włoski (kolor); 21.20 — Bank miast; 21.35 — Samochód dla najlepszego (kolor); 22.25 — Informacyjny Magazyn Sportowy; 23.25 — Dobranoc dla dorosłych — „Sposób na diabła”.

PROGRAM II: 13.55 — „Garncarstwo” z cyklu Głazowe zawody; 14.20 — Jean-Marie Leclair — Koncert C-dur na flet i ork. w wyk. Vladislava Brunnera — flet oraz Słowackiej Ork. Kameralnej pod dyr. B. Warchala — program TV CSRS (kolor); 15.35 Bitwy, Kampanie, Doświadczenia; 16.05 — Motywy — magazyn kulturalny krajów socjalistycznych (Problem plastyki — kolor); 16.35 — Tryptyk pantomimiczny z serii „Ja i mój pies” program TV CSRS; 16.55 — Świat, Obyczaje, Polityka — „Prasowe święta nad Sekwaną i Tybrem”; 17.25 — Ekran wspomnień — „Pożegnania” fab. film polski; 19.15 — Dobranoc i Dziennik (kolor); 20.20 — Jazz nad Odrą (najciekawsze fragm. z tegorocznego Festiwalu); 21.05 — Estrada poetycka — „Ułga na wiosnę” reż. W. Siemion; 21.35 — Ewa Szemberg-Zarembina — film dokumentalny w realizacji Małg. i Ryśka Wójcików; 22.10 — Spotkanie z Warszawą (kolor).

PNIEDZIAŁEK — PROGRAM I: 12.45 — TTR — Hodowla zwierząt — 1. 31 — Użytkowanie koni; 13.25 — TTR — Matematyka — 1. 48 — Podstawowe funkcje trygonometryczne; 15.40 — NURT — Ekonomia — „Proces przemysłowy jako czynnik materialno-techniczny bazy socjalizmu”; 16.15 — Oferty; 16.30 — Dziennik (kolor); 16.40 — Dla dzieci — Zwierzyniec — w programie film z serii „Przygody psa Huckleberry” — „Wielka niespodzianka” — Zawody narciarskie — film z s. Robin Hood (kolor); 17.30 — Echo stadionu; 17.55 — „3 X inwestycje”; 18.20 — Teleskop; 18.40 — „Gigant” — scenariusz W. Karas (kolor); 19.20 — Dobranoc i Dziennik (kolor); 20.20 — Teatr TV — Zdzisław Skowroński „Dekret” — reż. J. Antczak; 21.30 — „Anatomia sukcesu”; 22.05 — Gra Andrzeja Korsakowa (ZSR) — skrzypce przy fortepianie J. Mierosznikowa; 22.25 — Dziennik (kolor).

PROGRAM II: 17.50 — Program II proponuje; 18 — Sportowy Magazyn Sprawozdawczy; 18.50 — „Wtajemniczeni”; 19.20 — Dziennik (kolor); 20.20 — „Doktor Ewa” odc. I „Trudny wybór” — film ser. TVP; 20.55 — „Grajaca tabakierka” przedstawia swoje instrumenty (kolor); 21.20 — „Świat w operze” polski film animowany (kolor); 21.30 — 24 godziny (kolor); 21.40 — Z serii „Wszystkie żyją ludzie” — „Pasterze reniferów” dokum. film szwedz. (kolor); 22 — NURT — Ekonomia — „Proces przemysłowy jako czynnik rozwoju czynnik rozwoju materialno-technicznej bazy socjalizmu”.

PROGRAM III: 17.50 — Zawsze w niedzielę Jacek Fedorowicz; 18.00 Muzyka zęganika; 8.05 Mój magnetofon; 8.35 Paryskie przeboje; 9 — „Drzewo liści nie dołbiera” odc. 19 pow. A. Sienkiewicza; 9.10 Louis Kentner gra Etnudy transcendentalne Liszta; 9.30 Nasz rok 74; 9.45 W roli głównej trio „The Nice”; 10.15 Magda i Piłuta — rep.; 10.35 Dzień jak co dzień — magazyn; 11.45 „Tabela krąg” — odc. 9 pow.; 12.20 „Mglisty dzień” — gra zespołu Chaturist; 12.25 Za kierownicą; 13 Na poznańskiej antenie; 15.10 W kregu jazzu; 15.30 Kwadrans akademicki; 15.45 „Kroki dinozaura” — płta ze spodu „The Flock”; 16.10 Śpiewa Nada Urbankowa; 16.20 Jazz z estrady — Jean — Luc Ponty i trio George’a Duke’a; 16.45 Nasz rok 74; 17.05 „Drzewo liści nie dołbiera” — odc. 20 pow.; 17.15 Mój magnetofon; 17.40 Pisarz miesiąca — A. Kuśniewicz; 18 Klub starych płyt — magazyn; 18.10 Polityka dla wszystkich; 18.45 Piosenki Eryka Brylla; 19.05 Pow. w wyd. „Wz.” „Ocalenie” — odc. 3; 19.35 Muzyka z UKF; 20 Z wizytą w artysty; 20.15 60 minut na godzinie; 21.15 „Cygan” — gra i śpiewa grupa War; 21.25 Nie czytaliście — to posłuchajcie; 21.45 Opera tygodnia — K. Kurpiński „Zabobon czyli Krakowiacy i górale”; 22.08 Gwiazda siedmiu wieczorów — zespół Hagaw; 22.15 Trzy kwadransy jazzu; 23 Wiersze M. Buczkówny; 23.05 Collegium musicum — Minia

RADIO

NIEDZIELA — PROGRAM I: 7.30 Moskwa z melodii i piosenką; 8.15 Po jednej piosence; 8.30 Przekrój muzyczny tygodnia; 9.05 Fala 74; 9.15 Magazyn Wojskowy; 10.15 Radiowy Teatr dla Dzieci Młodszych; „Rodzina jak stąd do Szczecina”; 10.25 Radiowa piosenka miesiaca; 11 Konc. życzeń miłośników muzyki poważnej; 12.10 Public. międzynarod.; 12.15 Rep. z XIII Konkursu Piosenek Radzieckiej w Inowrocławiu; 12.45 Śpiewa Mazowiec; 13 „Wesoly Autobus”; 14 Recital z pauza — Teresa Tutinas — cz. I; 14.10 Tygodniowy przegląd prasy; 14.20 Recital z pauza — Teresa Tutinas cz. II; 15 Konc. życzeń; 16.05 Teatr Wielki Polskiego Radia; „Zemsta” A. Fredry; 18.08 3 X R — Radiowa Rewia Rozrywkowa; 18.53 Dobranocka; 19.15 Przy muzyce o sporcie; 20 Dyskusja na temat międzynarod.; 20.15 Panorama rytmów; 20.40 Z teatralnego afisza; 21 Panorama rytmów — d.c.; 21.30 Radiokabaret Trzy po trzy; 22.30 „Rewia piosenek”; 23.05 Ogólnopolskie wiadom. sport.; 23.20 Niedzielnia Rewia Taneczna; 0.05 Kalendarz Kultury Polskiej; 0.10 Program nocny z Rzeszowa.

WIADOMOŚCI: 6, 7, 8, 9, 10, 12.05, 16, 19, 23, 24, 1, 2, 5.55.

PROGRAM II: 7.45 W rannych pantoflach nr 207; „Co się komu śni”; 8.25 Zawsze w niedzielę — felieton; 8.35 Public. międzynarod.; 10 Wielkopolska niedziela; 11.30 Magazyn lotniczy; 12.05 Felieton muzyczny J. Waldorffa; 12.35 Czy znasz te książki?; 13 Poranek symfoniczny z nagrań P. Bouleza; 14 Podwieczorek przy mikrofonie; 15.30 Radiowy Teatr dla dzieci i młodzieży; „Wnet zakwitła lny”; 16 Jazz — dla melomana; 16.30 Koncert chopinowski z nagrań N. Grawilowej; 17.01 „W co się bawić?”; 17.30 Muz. kaledoskop; 18.35 Felieton aktualny; 19 Radiowy Teatr Sensacji; „Powrót do rodzinnego domu”; 20 „Kamieniny gość” — konfrontacje literacko-operowe; 21 Wojsko, strategia, obronność; 21.15 Z cyklu: „Gwiazdy scen operowych” — Luciano Pavarotti śpiewa słynne arie; 21.50 Z muzyki włoskiego baroku; 22 Pozn. wiadom. sport.; 22.10 Zwycięzcy międzynarodowych konkursów muzycznych — gra van Cliburn; 22.30 Poetycki Konc. życzeń; 23 Utwory Maurice’a Ravela z nagrań Orchestre de Paris; 23.35 F. Schubert — VIII Symfonia.

WIADOMOŚCI: 3.30, 4.30, 5.30, 6.30, 7.30, 8.30, 12.30, 18.30, 21.30, 23.30.

PROGRAM III: 7.30 Spotkanie z G. Moustaki; 8.10 W książkach i w życiu; 8.35 Niedzielne rytmy; 9 „Drzewo liści nie dołbiera” — odc. 18; 9.10 Grające listy; 9.30 Gdy się mówi A... — aud. publicystyczna; 10 Mel. warszawskiego podwórka; 10.15 Ilustrowany Magazyn Autorów; 11.15 Tygodniowy przegląd prasy; 11.25 Zapomniane koncerty fort.; 12.05 W obronie prawa — „Lord Solisburg” — odc. 1 słuch. dokum. J. Uspieńskiego; 12.30 Miedzy „Robino” a „Olimpią”; 13 Tydzień na UKF-ic; 13.15 Przeboje z nowych płyt; 14.05 „Peyskop” — przegląd wydarzeń tygodnia; 14.30 Gitarowe sola Johna McLaughlina; 14.45 Za kierownicą; 15.10 Antologia przebojów — Skaldowie; 15.30 Znajomi z encyklopedii — rep.; 15.50 Antologia przebojów — The Fifth Dimension; 16.15 Wszystko o Bielaniach; 16.35 Flamenca na głos i instrumenty; 16.45 Kantata Maghrebu I; 17.05 „Drzewo liści nie dołbiera” — odc. 19; 17.15 Mój magnetofon; 17.40 „Ket nachylenia” — monodram ilustrowany Haliną Krzyżanowskiej; 18.10 Antologia przebojów — Omega; 18.30 Mini-max — czyli minimum słów, maksimum muzyki; 19 Śniwniki A. Sławofskiego; 19.20 Lekturnia; 19.35 Muzyka nocna UKF; 20 Ciekawostki teatralne z dawnych lat — opowiad. K. Biernacki; 20.10 Wielkie recitale — Richter w USA — Wiersze IV 28, X, 1960 r.; 21.05 Strofy dawne, strofy piękne — Z. Krasiński; 21.25 Śladami jazzowych legend; 21.50 Opera tygodnia — Charles Gounod „Roméo i Julia”; 22.08 Śpiewa Michel Fugain; 22.20 Wiersze z Montaigne’a — „O zwycięstwie odziewania się”; 22.25 Kantata Maghrebu II; 22.49 Miniatury muzyczne — śpiewa Wanda Wąsosz; 23 Głos nocny — M. Ruzkówna; 23.05 Na estradzie gościnnie: Duka, Filipek; 23.30 Śpiewa Iwan Rebrov.

WIADOMOŚCI: 6, 7, 8.30, 14, 19, 22.

PNIEDZIAŁEK — PROGRAM I: 7.40 Studia nowości; 8.05 U przyjaciół; 8.10 Mel. siedmiu stolic; 8.35 Dzieladła no polsku; 9.05 Dla kl. I i II „Wesela ludwika”; 9.25 Słynne roszkiewskie ludowe zesp.

WPTO — WPHob. — WPHAPIS
zapraszają na

Wielki kiermasz odzieży i obuwia

po cenach obniżonych

w niedzielę 28 kwietnia br. w godz. 10.00 — 14.00 — Stary Rynek

Polecamy: konfekcję, dziewiarstwo, tekstylia, galanterię, obuwie oraz artykuły sportowe.

3149-K1

Pracownicy poszukiwani

Poznańskie Zakłady Nawozów Fosforowych w Luboniu k/ Poznania — zatrudnia na okres od 1. 6. 74 r. do 15. 9. 74 r. w Ośrodku Wczasowym w Mrzeżynie pow. Gryfice, woj. szczecińskie

- kuchmistrza
- st. kucharza (kę)
- pomoce kuchenne
- st. kelnera (kę)
- kelnerów (ki)
- referenta zaopatrzenia
- pomoce kuchenne

od 15. 6. 74 r. na okres 3-turnusów (turnus 3-tygodniowy) w Ośrodku Kolonijnym Dzierżano Wielkie pow. Trzcianka, woj. poznańskie

- referenta zaopatrzenia
- pomoce kuchenne

Ośrodek zapewnia bezpłatne wyżywienie i zakwaterowanie.

Pisemne zgłoszenia należy kierować na adres: Poznańskie Zakłady Nawozów Fosforowych Luboń k/Poznania — nr tel. 200-21, wew. 140 i 225. 1099-K2

Przedsiębiorstwo Projektowo - Technologiczne „TASKOPROJEKT” w Poznaniu, zatrudni na stanowiskach:

- st. projektantów i projektantów
- INŻYNIERÓW urządzeń sanitarnych ze specjalnością instalacji c.o. i wentylacji, instalacji wod-kan., z uprawnieniami do projektowania
- INŻYNIERÓW architektów z uprawnieniami do projektowania
- INŻYNIERÓW budownictwa lądowego — konstruktorów z uprawnieniami do projektowania
- st. asystentów i asystentów.

Kandydatów z terenu m. Poznania i powiatu. Uposażenie wg siatki płac Biur Projektowych.

Zgłoszenie prosimy kierować do Działu Kadry PPT „TASKOPROJEKT” Poznań, ul. Krańcowa 15. 3064-K1

Poznańskie Przedsiębiorstwo Budowlane nr 3 w Poznaniu, ul. Strzelecka 2/6 zatrudni zaraz na budowie Osiedla Winogrody, oraz na budowie hotelu „Poznań”

- murarzy — tynkarzy
- betoniarzy — zbrojarzy
- cieśli
- malarzy
- ślusarzy — spawaczy
- montażystów konstr. żel.-bet.

Istnieje możliwość przyuczenia do zawodu — malarza — szpachlarza

Szkolenie trwa od 3—6 miesięcy, praktyka odbywać się będzie na budowie Osiedla Winogrody.

Warunkiem przyjęcia — ukończone 18 lat i dobry stan zdrowia.

Zamiejscowym zapewniamy zakwaterowanie w hotelu robotniczym i stołówkę — obiady płatne.

Warunki pracy i płacy zgodnie z Układem Zbiorowym Pracy w Budownictwie. Zgłoszenia przyjmuje Dział Osobowy i Płac PPB nr 3 Poznań, ul. Strzelecka 2/ I ptr. pok. 104, tel. 572-91 wew. 201. 3143-K1

DYREKCJA ZASADNICZEJ SZKOŁY ZAWODOWEJ W ŚREMIE

przyjmuje na rok szkolny 1974/75

ZAPISY DO KLASY BUDOWLANEJ

(o specjalności murarza)

dla młodzieży męskiej w wieku od lat 15 do 17, która ukończyła klasę ósmą szkoły podstawowej.

Nauka w szkole trwa 2 lata.

Każdy uczeń otrzymuje stypendium:

- w klasie I wynosi 263 zł miesięcznie,
- w klasie II wynosi 600 zł miesięcznie, plus do 25 proc. premii.

Ponadto każdy uczeń otrzymuje bezpłatnie zjednoczone ubranie wyjściowe oraz posiłki regeneracyjno-wzmacniające w ciągu całego roku szkolnego.

Po ukończeniu Zasadniczej Szkoły Zawodowej każdy absolwent ma możliwości dalszego kształcenia się w Technikum Budowlanym Stacjonarym bądź dla Pracujących, gdzie okres nauki trwa 3 lata.

Uczniowie z miast i powiatu śremskiego oraz sąsiednich powiatów mogą przysłać podania wraz z życiorysem i świadectwem zdrowia pod adresem: Zasadnicza Szkoła Zawodowa, 63-100 Śrem, ul. Janka Krasińskiego 19.

1033-K2

Przetargi

Poznańskie Zakłady Koncentratów Spożywczych „AMINO”, ul. Bałtycka 85, ogłasza **PRZETARG NIEOGRANICZONY** na wykonanie elewacji budynku administracyjnego o kubaturze 6500 m³ przy ul. Bałtyckiej 85.

Termin wykonania do dnia 15 sierpnia 1974 roku.

Ślepy kosztorys można otrzymać w dziale inwestycji PZKS „AMINO” pokój 310.

Oferty w zalakowanych kopertach należy składać w przeciągu 15 dni od daty ukazania się niniejszego ogłoszenia w sekretariacie przedsiębiorstwa.

Komisijne otwarcie ofert nastąpi najdalej w 20 dni po ukazaniu się ogłoszenia.

W przetargu mogą uczestniczyć przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i prywatne.

Zastrzega się prawo wyboru oferenta względnie unieważnienia przetargu bez podania przyczyny. 2963-K1

PRZEDSIĘBIORSTWO SPÓŁDZIELCZE

wydzierżawi wzgl. wykupi

POMIESZCZENIA LUB NIERUCHOMOŚCI

na cele przemysłowe, biura lub ciche przemysł w jednym lub dwóch obiektach na terenie m. Poznania.

Oferty „Biuro Ogłoszeń”, 60-782 Poznań, ul. Grunwaldzka 19 dla 3041-K1.

Praca Nauka

Krawcy samodzielni potrzebni, praca stała. Łu kaszewicza 6. 27356g

Przyjmę opiekunkę do 4-letniej dziewczynki. Wiadomość od godz. 15-16. Dzierżyskiego 170 m. 9. 27322g

Zatrudnię kierowcę mechanika na pół etatu na samochód „Star”. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 27633g.

Pani do lekkich prac domowych potrzebna. Zgłoszenia tel. 411-842 po godz. 17. 27696g

Potrzebna opieka do dziecka, warunki bardzo dobre. Danilewicz Poznań, Dąbrowskiego 26 m. 14. 27606g

Potrzebna pani do 4-miesięcznego dziecka. Warunki do uzgodnienia. Małecckiego 5 m. 12. 27639g

Przyjmę pomocników instalacji c.o. Zgłoszenia Matejki 35, poniedziałek godz. 15-17. 27629g

Ślusarz — kowal i tokarz branży samochodowej potrzebni. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 27627g.

Przyjmę pracownika do warsztatu mechanicznego Poznań — Winiary, ul. Leonarda 2. 27623g

Kupno Sprzedaż

Kupię bony PeKaO. Adres wskaże „Prasa”. Grunwaldzka 19, dla 27518g.

Kupię bony PeKaO. Tel. 67-24-33. 27525g

Kajak składak Pax również uszkodzony kupię. Wiadomość tel. 444-91, godz. 9-17. 27574g

Fotele skórzane klubowe kupię. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19, dla 27535g.

Kupię sygnał fantarowy. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19, dla 27688g.

Kupię bony PeKaO na Flata. Rawicz tel. 21-40. 27388g

Sprzedam kalkulator elektroniczny, 12 miejsc, dwa rejestry operacyjne. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 27372g.

Tanio sprzedam WSK. Sarmacka 182. 27556g

Sprzedam Lambrettę 150 Ld, Zagrodnicza 27. 27567g

Gazetę tanio sprzedam. Zródlana 20 (Solacz). 27376g

Sprzedam bojler nowy 50 litr. bułgarski. Adres wskaże „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 27595g.

Sprzedam ciągnik C-328 po remoncie. Środa, tel. 28-32. 27616g

Sprzedam Junaka. Poznań, ul. Fabryczna 9 m. 16. 27648g

Jawę 250 sprzedam, ul. Michała 39/41 m. 35. 27641g

Sprzedam boksy rodowodowe ur. 12. III. 74. Gronowski Poznań, Korcie głowy, ul. Gdynska 29. 27542g

Sprzedam Zetor 25 K, stan idealny. Cecylia Na pierla Rybojedzko k/Sięszewa. 27541g

Samochody

Spiesznie sprzedam „Flata 125 p” 1300 Bogusław Mańczak Poznań, Ratajska 26 m. 80. Ogładać niedziela 14-16. 28410g

Kupię Flata 125 lub Moskwicę 412 po wypadku. Tel. 210-75. 27391g

Sprzedam Syrenę 104, rok produkcji 1972, Wojciech Borucki Poznań, Debiensko k. Stęszewa, ul. Nowa 4. 27600g

Sprzedam Warszawę 203 w bardzo dobrym stanie. Poznań, Reymonta 17a. 27597g

Zuka pilnie

Pracownicy poszukiwani

Wytwórnia Wyrobów Tytoniowych w Poznaniu, ul. Wojskowa 5, tel. 674-051 w. 80 zatrudni zaraz:

ROBOTNIKÓW magazynowo - transportowych do prac za i wyładunkowych.

3072-K1

Wojewódzkie Zakłady Chłodnicze w Poznaniu zatrudnią zaraz pracowników w zamieszkałych na terenie Poznania i powiatu poznańskiego:

- pracowników przeładunkowych,
- dezynfektorów,
- pomocników maszynistów chłodniczych
- majstrów produkcji (magazynierów),
- kobiety do pracy przy produkcji wyrobów mrożonych
- kierownika produkcji wyrobów mrożonych (technolog branży spożywczej).

Informacji w sprawie pracy i płacy udzieli Dział Kadr — Poznań, ul. Druskenicka 2/4.

Dojazd autobusem nr 60, 68, 72.

Dla kobiet, przy wyrobach mrożonych istnieje możliwość zakwaterowania w kwadrach prywatnych.

2939-K1

Zjednoczenie Zaplecza Technicznego Gospodarki Komunalnej w Poznaniu Plac Wolności 4, zatrudni zaraz:

— **KIEROWNIKA** Biura Eksportu i Współpracy z Zagranicą

wymagane wykształcenie wyższe techniczne oraz znajomość 2 języków obcych.

— **GŁÓWNEGO Specjalistę d/s Współpracy z Zagranicą**

wymagane wykształcenie wyższe techniczne oraz znajomość dwóch języków obcych.

— **STARSZYCH INSPEKTORÓW w Biurze Eksportu** z wykształceniem średnim technicznym lub ekonomicznym oraz znajomością jednego języka obcego.

Warunki pracy i płacy do omówienia w Zjednoczeniu Zaplecza Technicznego Gospodarki Komunalnej — komórce d/s pracowników Poznań, Plac Wolności 4, tel. 533-91.

3080-K2

PRZEDSIĘBIORSTWO PAŃSTWOWE POSZUKUJE:

♦ **LOKALU** o pow. 50—100 m² w centrum Poznania, na pomieszczenia magazynowe — oraz

♦ **LOKALU** o pow. 100—200 m² na pomieszczenia magazynowe.

Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 2909-K1.

Praca Nauka

Warsztat mechaniki pojazdowej w Komornikach ul. Nowa 11 przyjmie blacharza samoch. i uczniów.

27601g

Pomoc domowa na cztery godziny dziennie do starszego małżeństwa potrzebna. Ofiarzyni Wysockiego 14.

27770g

Murarzy — tynkarzy zatrudni. Zgłoszenia Słowackiego 17 m. 8.

27773g

Przyjmę ślusarza ze znajomością punktowania. Dzierżyńskiego 153 (w podwórzu).

27857g

Elektromontera i pomocników przyjmę. Hetmańska 54 m. 110, poniedziałek, godz. 16—18.

28223g

Przyjmę męczenną do przytulenia — przetworstwo tworzyw sztucznych, ul. Ostatnia 5, tel. 422-30.

27814g

Przyjmę na stałe męczenną, może być rencista do prac pomocniczych w ogrodnictwie, oraz kobiety znające prace w szklarni (kwiaty). Zgłoszenia Grunwaldzka 123 parter, po godz. 15.

28023g

Przyjemka zdolna potrzebna zaraz na stałe. Dąbrowskiego 41a.

27583g

Zatrudnię panią szyjącą na maszynie. Haftopis — Mylna 24.

28037g

Opiekunka do dziecka do chodząca lub na stałe potrzebna. Warunki bardzo dobre. Zgłoszenia: Poznań, Mazowiecka 8, I piętro, godz. 17—19.

28041g

Potrzebna ekspedientka do sklepu cukierniczego oraz uczeń. Zgłoszenia — Pawłowi, Dzierżyńskiego 265 i Kołkońskiego 56 (Świercowa).

28107g

Przyjmę spódniczkę, praca stała. Tel. 468-29.

27833g

Malarzy, uczniów oraz przyuczonych przyjmę. Świercowskiego 132 m. 7.

27862g

Kupno Sprzedaż

Kupię obrazy znanych i katalożowanych malarzy polskich: Kossaka, Chelmońskiego itp. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 27394g.

Sadzonki goździków ukoronowane perlicą, matecznik francuski sprzedam. Suchy Las, Promienista 9, tel. 24.

27733g

Junaka do remontu z kasami sprzedam okazjonalnie. Tel. 631-83.

27537g

Sprzedam ukoronowane sadzonki goździków z matecznika, francuskie. Przyjmę również zamówienia. Tel. 726-64 Poznań, ul. Głęboka 11.

27713g

Sprzedam rozróżnik obornika, stan idealny, Feliks Cieślak Kołkożwo pow. Września, na listy nie odpowiadam.

28090g

Sprzedam motocykl Gazele z zapłonem iskrowym. Poznań, Rynek Jeżycki m. 4.

27718g

Sadzonki goździków pochodzących holenderskiego sprzedam, przyjmę zamówienia. Tel. 745-74.

27762g

Sprzedam szynszyle hodowlane oraz udzielam informacji o prowadzeniu hodowli i zbycie skór. Tel. 67-28-53 lub oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 27762g.

27762g

Garaż blaszany sprzedam. Ratajczaka 13 m. 9.

27750g

Sprzedam DKW 250 z częściami. Os. Rzeczypospolitej 95 m. 4.

27229gpr.

Sprzedam okazjonalnie zgrzewarkę do folii, 1.000 Watt. Puszczykowo, ul. Słowackiego 4.

27062gpr

Sprzedam wózek dziecięcy — głęboki. Kochanowskiego 4 m. 4, Hirsch.

28369g

Sprzedam ciągnik Zetor z podnośnikiem, stan idealny. Józef Tyran 63-025 Witowo, pow. Środa Wlkp.

27344gpr

Samochody

Sprzedam Warszawę typ 204 z przyczepką, stan bardzo dobry, przebieg 70.000 km. Tel. 441-05, po godz. 18.

27395g

Zastawę sprzedam. Tel. 553-47 do godz. 15.

27473g

Sprzedam Warszawę M-20 tel. 430-89 do godz. 16.

27512g

Kupię samochód po wypadku. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 27547g.

27547g

Przedni resor do Skody 1102, 1101 kupię. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 27559g.

27559g

Sprzedam Warszawę górną z roku 1971, dobrym stanie. Poznań, Hetmańska 43 m. 1.

27740g

Sprzedam Syrenę 104, 1972 r., 22 tys. km. przebiegu, tel. 596-05.

27749g

Sprzedam Warszawę 223. Grodzka 23a.

27746g

Sprzedam nową Syrenę, kupię nowego Trabanta Combi lub zamienię. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 27744g.

27744g

Sprzedam Moskwicę 412 — rok produkcji 1973 r. Ireneusz Szymczak Poznań, ul. Zawady 9 m. 1.

27493g

Sprzedam Warszawę 223 rok 1970 oraz Żukę po remoncie z silnikiem górno zaworowym. Poznań, Leonarda 9 m. 2 od godz. 16.

27389g

Fiat 125 p — 1500, model 1974 fabrycznie nowy kolor do wyboru, odbiór Polmozyt — sprzedam. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 27772g.

27772g

Wartburga 311 sprzedam. Tel. 66-00-01.

27763g

Sprzedam samochód Warszawę górną z roku 1971, stan idealny. Poznań, Dzierżyńskiego 173 m. 8.

27799g

Sprzedam karoserię Syreny 103. — po wypadku. Tel. 421-47.

28188g

Sprzedam „Fiat” 1500 — 71 r. Obozowa 8 m. 3.

28147g

Sprzedam okazjonalnie „Wolgę” T. Rajmann Poznań, Sowińskiego 28 białak II po godz. 16.

28269g

Wartburg 1972 r. biały, stan idealny, sprzedam. Tel. 755-39, godz. 12—18.

28255g

Fiat 103 p fabrycznie nowy sprzedam. Wiedomości tel. 67-07-18.

27849g

Sprzedam Fiat 1500 p w okresie gwarancji 4500 km 160.000 zł. Telefon 673-021.

28390g

Renault R 10 po wypadku sprzedam, Ogrodowa 17 podwórze.

28393g

Lokale

Kulturalny, spokojny pracownik służby zdrowia — szuka pokoju, śródmieście, Jeżyce, Grunwaldzka 19 dla 27353g.

27353g

Kupię M-6 lub M-5 Poznań. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 27516g.

27516g

Pracujące małżeństwo poszukuje pokoju ewentualnie możliwość opłaty z góry. Tel. 568-34.

27555g

Pracująca i studiująca poszukuje samodzielnego pokoju względnie kawalerki. Możliwość opłaty za rok z góry. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 27538g.

27538g

Zamienię mieszkanie kwatery M-3 Gniezno na M-4 lub M-5 w Poznaniu lub w Gnieźnie. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 27582g.

27582g

Przyjmę na pokój 2 osoby. Ul. Grotkowska 17.

27587g

Małżeństwo z dwuletnim dzieckiem poszukuje pokoju. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 28346g.

28346g

Pokój — spółdzielcze M-4 zamienię na równorzędne lub większe w Poznaniu. K. Charkazkowie, Rembelskiego 1 m. 31, 09-400.

27735g

Tużni! Mieszkanie spółdzielcze typ M-2, komfortowe (balcon, II piętro, telefon, centrum), zamienię na podobne w Poznaniu. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 27550g.

27550g

Bezdzielne małżeństwo poszukuje technicznych — członkowie spółdzielni, poszukuje pokoju na 2 lata. Gwarancja wyprowadzenia. Możliwość udzielania korepetycji. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 27655g.

27655g

Kupię mieszkanie własne 3-pokojowe. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 27725g.

27725g

Pokój wynajmę małżeństwu bezdzietnemu. Adres wskazać „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 27690g.

27690g

Pani pracująca poszukuje pokoju. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 27730g.

27730g

Małżeństwo poszukuje pokoju w Poznaniu. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 27727g.

27727g

Kupię w Poznaniu własne 3-pokojowe (dwpokojowe) M-4 z telefonem, w rozliczeniu własnościowe M-3. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 27690g.

27690g

Przyjmę panienki na wspólny pokój. Głogowska 278.

27601g

Nieruchomości

Sprzedam działkę 4.000 m² w Suchym Lesie. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 27738g.

27738g

Sprzedam dom z budynkiem gospodarczym w centrum Krotoszyna, Krotoszyn, Rynek 10 m. 2.

27608g

Kupię działkę budowlaną w dzielnicy Grunwaldzkiej. Tylko poważne oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 28637g.

28637g

JÓZEFA GORACZNIAK

Pogrzeb odbędzie się dnia 30. 4. 74 r. o godz. 14.15 na cmentarzu junikowskim,

strapiona

córka z rodziną

Poznań, ul. Chwiałkowskiego 7.

28371g

† Dnia 26 kwietnia 1974 r. zmarł w Bogu mój najdroższy mąż, brat, szwagier i wujek

JÓZEF GRABAREK

Pogrzeb odbędzie się w niedzielę, dnia 28 kwietnia br. o godz. 14, na cmentarzu parafialnym przy kościele w Swarzędzu.

Strapiona

żona z rodziną

Swarzędz, ul. Kobylnicka 1.

28371g

† Dnia 26 kwietnia 1974 r. po ciężkich cierpieniach zakończył swe pracowite życie, opatrzony Sakramentami św. nasz najdroższy mąż, ojciec, teść i dziadek

STANISŁAW ADAM

Pogrzeb odbędzie się we wtorek, 30 bm. o godz. 13.30, na cmentarzu junikowskim,

o czym zawiadamiają pogrążeni w smutku

żona, synowie, synowie i wnuczki

Poznań, Grobla 11 m. 6.

28412g

† Dnia 26 kwietnia 1974 r. zmarł nasz ukochany ojciec, dziadek, pradziadek, przeżywszy lat 88, 89.

MARIAN WĘGRZYNOWICZ

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, dnia 29 bm. o godz. 10.50 na cmentarzu górczyńskim.

W smutku pogrążona

rodzina

Poznań, Swoboda 60 m. 2.

28401g

† Dnia 26 kwietnia 1974 r. zmarł nasz ukochany ojciec, dziadek, pradziadek, przeżywszy lat 88, 89.

MARTA OSIŃSKA

Pogrzeb odbędzie się dnia 30 bm. o godz. 12.30, na cmentarzu junikowskim.

O czym zawiadamia strapiona

rodzina

Poznań, Swoboda 60 m. 2.

28401g

Uwaga, absolwenci szkół podstawowych!

Zakłady Naprawcze Taboru Kolejowego

im. 2 Armii Wojska Polskiego w Poznaniu,

ul. Robocza nr 4 (telefon 572-21, wewn. 58-08)

PRZYJMUJĄ KANDYDATÓW

do Zasadniczej Szkoły Zawodowej dla Pracujących

na rok szkolny 1974/75 — do klasy pierwszej

w specjalnościach:

- mechanik urządzeń kolejowych (dziewczeta i chłopcy)
- ślusarz - mechanik (chłopcy)
- tokarz (chłopcy)
- kowal (chłopcy)
- ślusarz - spawacz (chłopcy)
- monter wewnętrznych instalacji budowlanych (chłopcy)
- elektromonter taboru kolejowego (dziewczeta i chłopcy)
- formierz - odlewnik (chłopcy)
- modelarz - odlewniczy (chłopcy)
- stolarz (chłopcy)
- malarz - lakiernik (dziewczeta i chłopcy)

W zawodach monter wewnętrznych instalacji budowlanych i malarz - lakiernik nauka trwa 2 lata, w pozostałych zawodach — 3 lata. Wynagrodzenie:

- w klasie I — 150,— zł
- w klasie II — 320,— zł
- w klasie III — 340 zł/godz. plus premia do 25 %.

W zawodach mechanik urządzeń kolejowych, kowal, elektromonter taboru kolejowego, formierz - odlewnik i modelarz - odlewniczy — wynagrodzenie wynosi:

- w klasie I — 260,— zł
- w klasie II — 440,— zł plus premia
- w klasie III — 340 zł/godz. plus premia

Niezależnie od poborów uczniowie otrzymują następujące świadczenia:

- od pierwszego roku nauki bezpłatne bilety kolejowe, bezpłatną opiekę lekarską oraz odzież ochronną;
- od drugiego roku nauki deputat węglowy wartości 1.980 zł rocznie i pełne sorty mundurowe wartości ponad 2.000 zł.

Po ukończeniu nauki, uczniowie mają zapewnione zatrudnienie w wyuczonym zawodzie w ZNTK.

NIEWIDZIALNY

KRZYŻÓWKA NR 16

Wesoło pogwizdując wszedł kasjer John Smith do głównej hali Pierwszego Banku Narodowego. Jak każdego ranka odebrał od głównego kasjera Samuela Bellmana 25 000 dolarów, które w zupełności wystarczą na wypłatę. Od czasu napadu na bank nie wolno było trzymać w kasie więcej pieniędzy.

John Smith rozmiął własnie jakiejś pięknej blondynce sto dolarów na drobne banknoty, kiedy stało się: w hali usłyszano głośną salwę z pistoletu maszynowego a wszyscy znajdujący się w niej ludzie, padli w panicznym lęku na podłogę. Niezwykle tajemniczo było jednak to, że nie widać było nikogo z pistoletem maszynowym. Nabrzmiata cicha przerwana do stała nagle donośnym głosem:

— Tu niewidzialny. Nie możecie mnie zobaczyć, ale ja widzę was wszystkich. Opór równo na się samobójstwo. Jeżeli ktośkolwiek uruchomi sygnalizację alarmową, nikt nie wyjdzie stąd żywy. Ponadto policja jest bezradna w stosunku do mnie. Jak pan się nazywa? Tak, pan kasjer w okularach.

— Smith, John Smith — wyjął John Smith, drżącym głosem.

— Proszę uważnie słuchać, panie Smith — ciągnął Niewidzialny. — Jeżeli nie zrobi pan tego, co każe, nazywał się pan John Smith, a pojutrze od będzie się pański pogrzeb. Zrozumiano?

— Tak jest. Zrobię wszystko, co pan każe — odpowiedział John Smith.

— Po lewej stronie pańskiego okienka leży złożony worek marynarski. Wioży pan do niego wszystkie pieniądze, znajdujące się w pańskiej kasie. No, jak długo mam czekać?

Drżącymi rękami John Smith upchał zawartość kasy w worek. Potem cofnął się kilka kroków.

— Znakomicie. A teraz forszę z głównego sejf, tam z tyłu, jeżeli można prosić. Pan głow

ny kasjer będzie miał przyjemność natychmiast otworzyć go, albo umrzeć. Czy mogę prosić, panie Bellman? Nie będę czekał ani minuty — ciągnął niezmordowanie Niewidzialny. Popędzony nową serią z pistoletu maszynowego Samuel Bellman, otworzył główny sejf.

— Proszę potrzymać worek, panie Bellman — rozkazał Niewidzialny. — A pan, panie Smith wioży tam całą gotówkę. Całą. I proszę nie zapomnieć o jakimś banknocie. Po zapakowaniu wszystkich pieniędzy, wsadź pan do czarnego „Lincolna”, który stoi przed bankiem. Zrozumiał pan, panie Smith?

— Tak jest — powiedział Smith drżącym głosem.

— A więc proszę się pośpieszyć, dwunożny ślimaku, bo rozpalę panu ogień pod tyłkiem — nowa seria z pistoletu maszynowego zmusiła Smitha do szybkiego pakowania banknotów do worka. Następnie za rzucił sobie pełny worek na plecy i trwożliwie rozglądając się, wyszedł na ulicę. Stał tam czarny „Lincoln”.

— Proszę rzucić worek na tylnie siedzenie, panie Smith. Dziękuję — powiedział Niewidzialny, który prawdopodobnie znajdował się z tyłu samochodu. — Proszę teraz jechać za niebieskim „Fordem” aż do momentu, w którym się zatrzyma. Wtedy wysiądzie pan i wrzuci worek przez okno do „Fordy”.

W Wielkiej hali Pierwszego Banku Narodowego kłębiło się od ludzi. Policjanci, urzędnicy służby kryminalnej, reporterzy, stali w grupkach, dyskutując zawzięcie. Wszystkich poruszył nieprawdopodobny napad dokonany przez niewidzialnego napastnika.

Urzędnicy kryminalni dość sceptycznie wysłuchiwali zeznań naocznych świadków, któ-

rzy widzieli całe zajście, po za napastnikiem. Śladów, naturalnie, nie było żadnych. Nie znaleziono również na podłodze żadnej tuski. Niewidzialny był rzeczywiście niewidzialny.

W pół godziny później „Niewidzialny” odkryty został przez sprzątaczkę wśród kwiatów, w kącie hali. Był to mały magnetofon. Komisarz James Mulligan schwył magnetofon, nacisnął guzik cofający taśmę, a następnie przesłuchał ją. Najpierw była cicha, potem nastąpiła salwa z pistoletu maszynowego a następnie zabrzmiły słowa: „Tu niewidzialny. Nie możecie mnie zobaczyć...”

Wkrótce w banku pojawił się John Smith. Dyrektor banku pokazał mu magnetofon, a następnie zaczął wyzywać go od idiotów, zając, tchórz i ośłów.

— Ale przecież główny kasjer również otworzył sejf i trzymał mi worek — bronił się Smith. — On również dał się nabrać na trick z „Niewidzialnym”.

Komisarz przesłuchiwał teraz Smitha, który opowiadał co przeżył. Jak głos niewidzialnego kazał mu wrzucić worek do „Fordy”, za kierownicą którego siedział jakiś mężczyzna.

Komisarz przeszukał czarnego „Lincolna”, którym Smith wrócił do banku. Również tam znalazł mały magnetofon, który zrecznym połączeniem został uruchomiony w momencie otwarcia drzwi przez Smitha. Teraz trzeba było tylko znaleźć dowcipnego napastnika, który ulotnił się wraz z pieniędzmi w niebieskim „Fordzie”.

No, Ronnie, jak tam u ciebie? Wszystko w porządku? — zapytał Smith swego syna po powrocie do domu.

— Nie mogło pójść lepiej pa po — roześmiał się Ronnie

Smith. — Forsa jest w bezpiecznym miejscu, samochód na dnie Missouri. To był znakomity interes: dwa magnetofony i trochę taśmy przeciwko pięciuset tysiącom dolarów. A jak było u ciebie?

— Wszystko w porządku. Ni komu nie przyszło do głowy, aby podejrzawać mnie o taki teatr. To była zabawa. Nawet ten biedny Bellman pomagał mi ładować pieniądze do worka. Zupełnie jakby był z nami w zмовіe. Od jutra będę liczył własne pieniądze. Twój pomysł z „Niewidzialnym”, był znakomity, Ronnie.

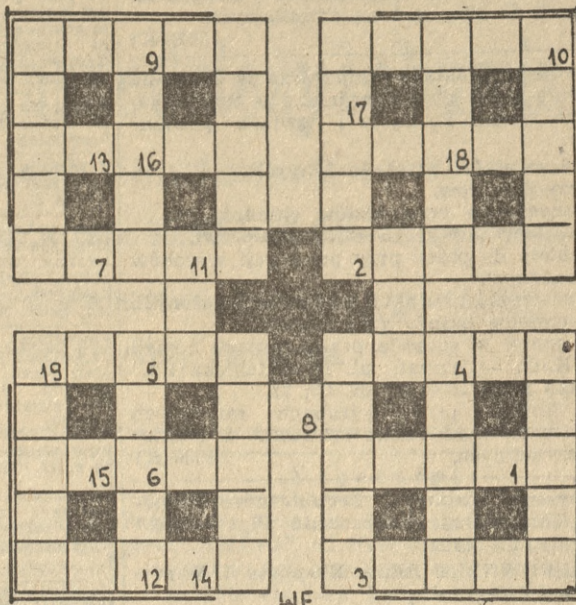
W tym momencie zapukano do drzwi. John Smith otworzył. Był to komisarz Mulligan ze swym asystentem. Ich miny nie wróżyły nic dobrego.

— To pan, komisarzu? Czego pan sobie życzy? Opowiedziałem panu już wszystko.

— Przysłaliśmy, aby zwrócić panu coś co należy do pana — powiedział komisarz. Po stawili na stole magnetofon i nacisnął przycisk odtwarzania. — Zapewne rozpozna pan głos swego syna. Aresztuję pana i pańskiego syna pod zarzutem obrabowania banku. Kłamstwa nie przydadzą się na nic. Wiem wszystko.

— Jak pan do tego doszedł, komisarzu? — zapytał zrezygnowany Smith.

— Chętnie to panu powiem — roześmiał się komisarz. — Zdradził pana jeden krok. Ponieważ pan chciał jak najlepiej odegrać swoją rolę, popełnił pan błąd: podszedł pan do głównego sejf, zanim rozkazał to panu głos „Niewidzialnego”...



Wyrazy 5-literowe: AGAWA, AJAKS, AMPLA, ANAPA, GRABA, ITAKA, JASŁO, KASTA, LIANA, ŁGARZ, ŁOTWA, OBORA, SÓJKA, SZKŁO, ŚNIEG, ŚRUBA, TOPÓR, UWAGA, WAWEL, WAWÓZ, WEDKA, WÓDKA, ZARYS, ZWA DA.

Wyrazy 3-literowe: BÓR, DÓŁ, JEN, NÓW.

Szyfr, którego hasło wystarczy nadesłać jako rozwiązanie całego zadania: 1-2-3-4-5, 2-6-7-8-9-10, 11-10-9-8-5, 5-8-11, 12-10-11-8-1, 9, 1-5-13-12-14-15, 7-16-17-7-8, 11-10, 12-2-18-13-19.

Wśród czytelników, którzy do 3 maja br. prześlali prawidłowe rozwiązanie krzyżówki „ozłusujemy trzy bony książkowe po 50 zł. Nasz adres: „Głos Wielkopolski” skrytka pocztowa 1074, 60-959 Poznań.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI NR 15

Prawidłowe rozwiązanie krzyżówki nr 15 winno brzmieć:

Poziomo: boks, piłka, turnia, baka, ruten, zwrotka, ata, wypiek, piknik, Rea, zawiąsa, arkan, Akra, Iksion, lepiak, Anna.

Pionowo: Osa, staw, cnota, parafina, kret, brawura, czaprak, tarniak, narkoza, rzecznik, świst, Erie, Sana, Ren.

W wyniku losowania nagrody w postaci bonów książkowych po 50 zł otrzymują:

Edmund Oswald — ul. Piaskowa 3/26 — 61-753 Poznań,

Tatiana Łamaszewska — ul. Chociszewskiego 35/5 Bl. IV, 60-258 Poznań i

Jan Wołczkiewicz — ul. Drzymały 12 m 3, 60-613 Poznań.

Nagrody wyślemy pocztą.

Słownik wyrazów nieobcych

Etymologia przezroczysta

SZKŁO — dawniej (jeszcze 1510 r.) śćkło, śćklarz — pożyczka gocka (stikis — kielich, puchar, nazwa wyrobu przeszła na jego materię). Już w średniowieczu zaczęto w Polsce fabrykować szkło. Z końcem XIII w. istniała huta szkła w Poznaniu. Ożywienie przemysłu hutniczego nastąpiło w XV w., a rozkwit w XVI stuleciu. W XVII w. szklennice lub szklence wraz z kielichami szklanymi, sprowadzane z Czech, wyrugowały dawne srebrne puchary, nie mówiąc o najstarszych drewnianych.

PUCHAR — czara, czasza z niemieckiego Becher, a to ze średniowiecznej łaciny bira-rium. Przeważnie z pokrywą,

wykonywane także ze złota, s. ebra, cyny, kości słoniowej i kamieni półszlachetnych. Puchary miały często znaczenie obrzędowe i symboliczne, były więc puchary cechowe, orderowe (np. orderu Orła Białego), umieszczano na nich różnego rodzaju inskrypcje, często o treści żartobliwej.

LUSTRO — z włoskiego lustro, lustrino. Z łacińskiego lustrare wzięło się słowo lustracja, czyli okazywanie, przegląd, np. lustracja starostw. Rewizja dóbr królewskich i starostw dokonywana przez osobę przysięgłą, wysyłaną do obejrzenia i szczegółowego opisanie ich stanu dochodów oraz powinności poddanych.

KIELICH — z niemieckiego

Kelch, a to z łaciny calix. Pięknie wykonanymi w kraju kielichami gotyckimi ozdobił Kazimierz Wielki kościoły w Trzemesznie, Kaliszu i Stopnicy. Osobliwością jest kielich porcelanowy wykonany w Miśni i darowany przez Augusta III do Częstochowy wraz z lichtarzami, krucyfiksem i figurami 12 apostołów. Zwrot: „Wychylić kielich gorzycy”, przysłówia: „Szczodrość i otwartość są na dnie kieliszka”, „Więcej ludzi utonęło w kieliszku niż w morzu”.

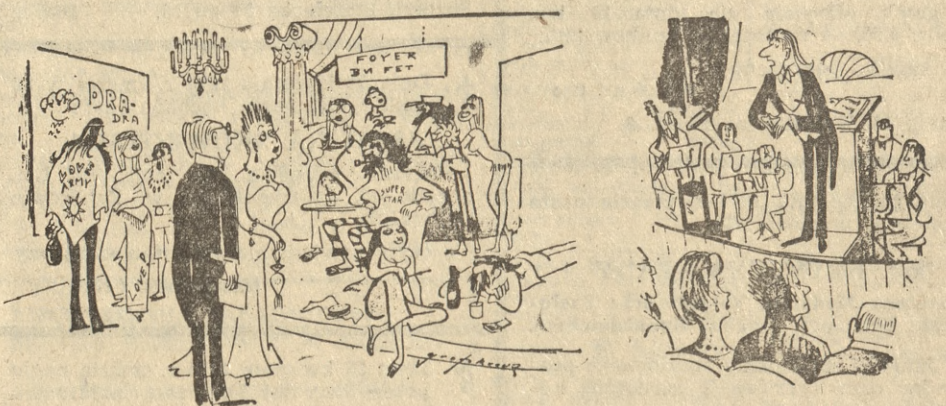
FLASZKA — przyszło do nas z niemieckiego Flasche, dawna romańska postać słowa — flascho i flascho. Z francuskiego flacon mamy nasz flakonik. W puzdrze, jakie szlachcie zabierał w podróż, znajdowały się przegródki zastosowane do wielkości flaszek czworobocznych, które na pełniano, gdy wyjeżdżał z domu, różnymi gatunkami wódek i nalewek. U moźnych flaszki te z białego pięknego szkła miały powycinane herby i litery właścicieli. Były flaszki „puzdrowe” i „obozowe”. Przysłowia: „Kto pije z flaszki, temu trzeba flaszki”, „Dzwoni flaszka wypróżniona”, „Gdy masz próżne taszki, nie śladaj do flaszki”, „Sto flasz, a tyśiąc do tego kieliszków” (o skąpin traktowaniu gości).

KUFEL — z niemieckiego Kufa (beczka). W XVI w. mieliśmy obok kufła także kofliki i kufliki, np. u Reja pisane z o i zu. Od najdawniejszych czasów kufle służyły do piwa i innych napojów, a byłyby szklane i gliniane (majolikowe). Łatalski, protegowany Bony na biskupstwo poznańskie, a potem krakowskie, ponieważ lubił piwo, więc niezaszczytne od współczesnych przezwisko „KUFEL” otrzymał. We „Wzro-ach sztuki średniowiecznej w dawnej Polsce” znajdujemy na 26 cm wysoki kufel szklany Zygmunta Augusta. (PAI)

Wieczorem w teatrze

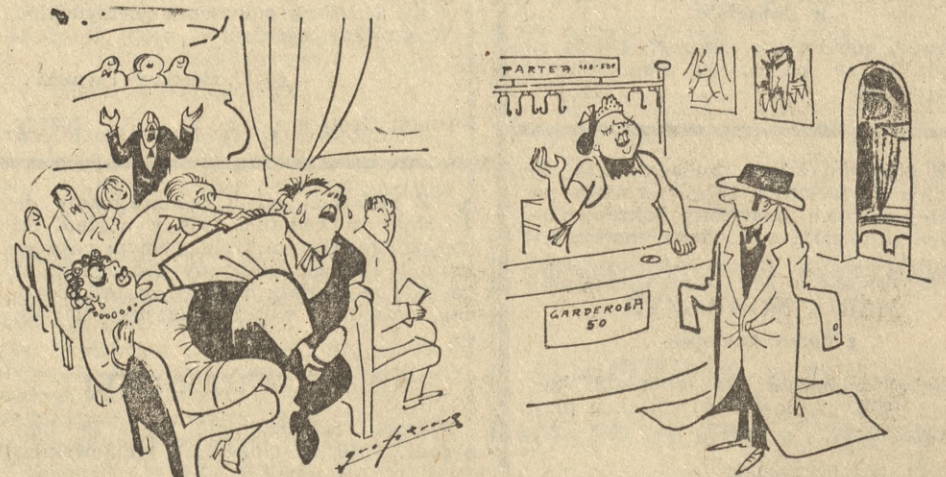


— Poczekaj, lepiej przepuścić drugi akt aniżeli tę rundę!



— I znów nikt nam nie powiedział, że chodzi tu o jedną z nowoczesnych sztuk!

— Czy może ktoś z szanownych państwa gra na skrzypcach?



— Proszę państwa, proszę się uspokoić, już zawezwaliśmy stolara z piłką!

— To jest na pewno pański płaszcz, bowiem innego tu już nie ma!

Na wadze Temidy

Józef Wosiński skazany został przez Sąd Powiatowy w Warszawie na karę pozbawienia wolności za pobicie obywatela austriackiego. Wyrok się uprawomocnił i skazany otrzymał wezwanie do odbycia kary.

Postanowił tedy „umrzeć” dla wymiaru sprawiedliwości. Będąc pielęgniarzem po gotowia ratunkowego, skombinował kartę informacyjną, na podstawie której wystawia się akt zgonu. Bez większego trudu pokonał dalsze obowiązujące formalności i przesłał odpowiedni dokument do Sądu Powiatowego. Faktsterstwo wyszło jednak na jaw i niefortunny czuśt będzie musiał na nowo powrócić „do życia”, tyle, że w pewnym ustronnym miejscu...

Francis Kassel, mieszkaniec francuskiego miasta Roubaix, korzystając z chwilowej nieobecności żony, przebywa-

między
WIERZAMI

znanego”, zamaskowanego mężczyzny podniosła takie larum, że po kilku minutach zjawili się policjanci. Na nic zdały się tłumaczenia, że gospodarz wraca właśnie z balu maskowego u znajomych

Na granicy NRF-owsko — francuskiej zatrzymano ostatnio mieszkankę Duesseldorfu Hansa Dietera Schuhmachea który zamierzał — jak twierdził — udać się w odwiedziny do krewnych we Francji. Jak stwierdziła służba graniczna, paszport jakiegoś służbiwego Schuhmacher, zgubił właśnie mieszkaniec temu... teś szefa placówki. (res)